Nr. 65. Środa, 20 Marca 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale l. 3.** — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	**40 K**	**ćwierćrocznie**	**10·— K**	**rocznie**	**36 K**	**ćwierćrocznie**	**9·— K**
półrocznie	**20 K**	**miesięcznie**	**3·60 K**	**półrocznie**	**18 K**	**miesięcznie**	**3·— K**

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki". dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **3 K — h.**, drudzy **1 K. „Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje **12 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **30 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **40 hal.**, nadesłane po **1 kor.**, kronika **1·50 kor.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie **Administracya „Gazety Lwowskiej"** Lwów ulica **Podwale l. 3.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, kapitanowi 57 pułku piechoty Ludwikowi Stankiewiczowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 28 lutego b. r. najmiłościwiej nadać adwokatowi dr. Zbigniewowi Dulębie w Krakowie, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 3 grudnia ub. r. najmiłościwiej nadać srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, starszemu strażnikowi straży skarbowej Stanisławowi Bereżyńskiemu z galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

P. Namiestnik zamianował państwowych asystentów weterynaryjnych Daniela Jarosza, Kazimierza Orła i Jana Zenknera państwowymi lekarzami weterynaryjnymi.

P. Namiestnik zamianował asystentów II. klasy służby budownictwa państwowego: Władysława Bitnera, Leona Żerebeckiego, Władysława Rutkowskiego, Józefa Ziedeka, Jana Kurka, Aleksandra Winnickiego i Salomona Schneidra asystentami I. klasy służby budownictwa państwowego w Galicyi w X. klasie rangi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 19 marca 1918.

Sytuacya wojenna.

Na południowym zachodzie grzmią działa bez ustanku, jednak nic nie zaszło tam, co możnaby uważać jako zapowiedź poczynających się nowych operacyj wojennych w wielkim stylu.

Krążą pogłoski, że Francuzi opuszczają front włoski, aby na własnych stanowiskach, w ojczyźnie, zmierzyć się z przeciwnikiem. Ich miejsce we Włoszech zająć mają Anglicy, a tu i owdzie również kontyngenty amerykańskie wesprą Włochów. O ile te doniesienia są prawdziwe, niewiadomo; w każdym razie jakieś przesuwania odbywać się muszą, gdyż granica włoska znów od dni kilku jest zamknięta. Wśród ludności włoskiej z trwożnem sercem oczekują ofenzywy, lecz nawet tyle pewne nie jest, z której ona strony wyjdzie: od sprzymierzeńców, czy też od Włochów.

Na froncie zachodnim pomimo zmiennego natężenia akcyi artyleryjskiej panował w ubiegłym tygodniu ruch wcale znaczny. Główny nacisk spoczywał na akcyi wywiadowczej i starciach lotniczych. Obie strony starają się usilnie o to, by jak najdokładniej i najdalej w głąb wejrzeć w pozycye przeciwnika.

Największe ożywienie panowało w dniach ostatnich w okolicy na północ i północny wschód od Prosnes. Francuzom udało się tam początkowo wywalczyć sobie niewielki sukces lokalny, gdy ławą ruszyli w kierunku Nauroy. Dalsze jednak walki wypadły dla nieprzyjaciela niepomyślnie i przyprawiły go o ciężkie straty.

Angielska artylerya zwiększyła swą czynność na przestrzeni między Arras i Reims. Od ogni jej pocisków zgorzały Menin i Hallnin. Także na wschód od Reims i po obu stronach Mozy rozpętała się silna walka artyleryjska, która dotarła aż do Mulsach i Blamont na froncie lotaryńskim.

Od kilku dni po obu stronach Ornes toczą się gorące boje.

Wedle oświadczenia Ludendorffa Niemcy mają na zachodzie już obecnie przewagę zarówno w ludziach jak w materyale wojennym, nowe zaś jeszcze siły zdążają od wschodu.

Przewleka się oczekiwanie wielkich zdarzeń, aż chwila rzuci je jak piorun ku zgrozie świata.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 18 marca. Urzędowo ogłaszają dnia 18 marca:

Nie zaszło nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 18 marca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dn. a 18 marca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

W południowej Ukrainie obsadzono Mikołajów.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi, na północ od Armentieres, jakoteż w związku z natarciami angielskiemi po obu stronach kanału La Bassée czynność artyleryi wielokrotnie była zwiększona. Na reszcie frontu pozostawała w granicach umiarkowanych.

Grupa niemieckiego Następcy i Gallwitza: Między Oisą a Aisną, na północ od Reims i w niektórych odcinkach w Szampanii czynność działowa odżyła. Ze znaczniejszą siłą trwała w ciągu dnia na obu brzegach Mozy.

Grupa ks. Albrechta: Na całym froncie bardzo znaczna czynność lotnicza. Lotnicy francuscy rzucili bomby na urządzenia lazaretowe w Le Thour, które wyraźnie można było rozpoznać jako takie.

Wczoraj ustrzeliliśmy 22 samolotów nieprzyjacielskich i 2 balony na uwięzi. Podporucznik Kroll zwyciężył w walce napowietrznej po raz 21.

W lutym nieprzyjaciele stracili na frontach niemieckich ze swych sił zbrojnych napowietrznych: 18 balonów na uwięzi, 138 samolotów, z których 59 spadło za naszemi liniami, reszta po tamtej stronie stanowisk nieprzyjacielskich tak, że mogliśmy to rozpoznać. My utraciliśmy w walce 61 samolotów i 3 balony na uwięzi.

Z innych widowni bojowych nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff

WOJNA.

Rossya ratyfikuje układ pokojowy.

Z Wiednia donoszą: Rossyjski komisarz ludowy do spraw zagr. wystosował do Urzędów spraw zagr. w Wiedniu i Berlinie następujący telegram iskrowy: D. 16 b. m. nadzwyczajny wszechrossyjski kongres Sowietów posłów, robotników, żołnierzy, włościan i kozaków w Moskwie ratyfikował układ pokojowy, zawarty przez Rossyę d. 2 b. m. w Brześciu Litewskim z Mocarstwami czwórprzymierza.

Biuro Reutera komunikuje w tej sprawie: Układ pokojowy d. 15 b. m. o północy po jawnem głosowaniu ratyfikowano. Komisarz sprawiedliwości Steinberg oznajmił, że socyalni rewolucyoniści lewicowi zrzucają z siebie odpowiedzialność i zastrzegają sobie prawo uniemożliwienia wszelkimi środkami wykonania warunków pokojowych.

Komunikat turecki.

Z dnia 17 b. m.: Na froncie palestyńskim na ogół panuje spokój. Słaby, po części nieco znaczniejszy, ogień działowy w niektórych odcinkach. Czynność patroli nad Jordanem.

---

27)

Czarna książeczka.

Z pamiętnika poety przepisał, uporządkował i wydał

Fr. Rawita Gawroński.

(Ciąg dalszy).

36. W hałaśliwem życiu młodzieży nie biorę udziału. My między sobą uradziliśmy, o ile można, trzymać się od tej roboty z oddala, ażeby po prostu nie narażać na zmarnowanie tego stanowiska, któreśmy już w szkole zdołali uzyskać [1]). Zawsze przez szkołę, chociaż bardzo kontrolowaną, wpływać na młodzież w duchu narodowym można najskuteczniej. Co do osobistego udziału — obaczymy jak się rozwiną wypadki. Myśl powstania zbrojna zaczyna być bardzo popularną, ale obliczanie się polega na fantazyi. Przyjmuję się z dobrą wiarą te cyfry, które komunikują bardzo młodzi i łatwowierni komisarze z prowincyi. Biorą w rachubę dobrą wolę, ale nie biorą przesądów.

[1]) Jest to prawdopodobnie mowa o układzie między profesorami Polakami, gdyż istotnie, oprócz Kędrzyckiego, żaden udziału w powstaniu nie wziął.

Znowu mię zaczyna dręczyć moja zwykła choroba — smutek. Dziś chodziłem patrzyć na wiosenny rozlew Dniepru. Cóż to za widok olbrzymi a pełen grozy. To nie rzeka — to morze. Nad tą potęgą wody błyszczy tylko bezmiar głęboki nieba, zasianego gwiazdami.

Gdy spokojna noc szara zapada,
Tak na niebie z srebrnemi gwiazdami
Walczy księżyca twarz blada,
Jak dusza ma z ciężkiemi myślami

Cicho w serce stęsknione marzenie
Wpada z srebrnym gwiazdek promieniem
I mą duszę otacza wspomnienie
I żyję chwileczkę marzeniem.

A wtedy, o moja królewno,
Ty do mnie przylatasz z myślami
I słyszę mowę twą śpiewną
(*Wiersz zatarty zupełnie*).

Schylam się na twe ramiona,
Ty rączką oplatasz mi szyję
I tak chwileczkę w marzeniu
Czuję, że kochasz, że żyję.

Potem coś szepcesz Aniele...
Słucham cię, słucham... mów jeszcze...
Chwileczek szczęścia niewiele —
Niech się twą mową napieszczę.

Sen zniknął. Noc szara na niebie
Strojna srebrnemi gwiazdami
Czyż, jaskółeczko, ja ciebie
Mam witać tylko myślami?

Po powrocie z Carskiego ogrodu
25 marca 1863 roku.

37. Znowu rozpoczęły się sejmy i zjazdy. Warszawa ma dać hasło, którem i my musimy być posłuszni. Entuzyazm wielki, ale o ile sądzić można, tylko śród młodzieży. Szlachta obiecuje dać pieniądze, konie, ale nie okazuje ochoty do ruszania się zbrojno. Wojna—to zawsze gra w szczęście, a nasze szanse bardzo małe. Ciągle nas Napoleonem pocieszają, a naprzemiany Anglią, ale ci nasi wrzekomi dobrodzieje daleko i wątpię nale — czy — wyciągną ku nam rękę. Prawdę powiedziawszy i w entuzyazm młodzieży nie bardzo wierzę. Pierwsze niepowodzenie — i nastąpić może taka sama depresya jak teraz pewność siebie. Dużo tu fanfaronady polityczne a mało tego, coby rachunkiem nazwać można.

38. Następuje przerwa aż do wiersza, który poniżej podajemy:

Przyszła dziś do mnie we śnią moja święta,
Z bledszą niż zwykle twarzą, jak lilija biała
W białej sukni, uśmiechem bolu uśmiechnięta
I nad mą biedną głową krótką chwilę stała.
W duszy mej wrzała radość i smutki naj-
[krwawsze,
Bom lilię mą bladą jam stracił na zawsze.

Gwiazdo moja! Tak dawno nie widziałem cie-
[bie!
A jam myślał, że świecić będziesz na mem
[niebie!
I wsparta o me ramię z dłonią w mojej dłoni
W troskach czy w szczęściu spoczniesz na mem
[łonie, —
Czyż szczęście wziąłaś sobie, a mnie dałaś
[smutki?

— Spojrz na mnie mój biedny, swej duszy
[pieczyma —
Czy wierzysz, żem szczęśliwa? O. tam szczę-
[ścia niema,
Gdzie Bóg istotę ludzką podzielił na dwoje,
On wziął ciało, tyś duszę — biedn śmy oboje.—

Sen mój zniknął i znikła z nim lilija biała...
Dziwny to jest zaiste odpoczynek ciała,
Gdy marzenia przeszłości otaczają dusze,
By szarpać ją, jak sępy, ciągnąc na katusze.

Poniedziałek wieczór
Usole.

(Wiersz ten, napisany na osobnej kartce, na papierze innego formatu, wklejony był do *Pamiętnika.* Ponieważ nosił podpis Usole, umieściłem go w porządku chronologicznym. Nosi on charakter, jak i następne, przygodnie wpisywane, uczuć na wskroś subjektywnych, malujących stan duszy poety).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pod Tafile zabrano buntownikom 1 działo i 4 karabiny maszynowe.

Na wschód i na północny-wschód od Erzernmu obsadzili Turcy Köpriköj i Tortum.

Holandya przyjęła warunki koalicyi.

Daily Mail dowiaduje się z Hagi, że rząd holenderski przyjął warunki rządów koalicyi w sprawie użycia okrętów holenderskich w drodze wymiany za żywność.

Biuro koresp. komunikuje z Hagi, że minister Louden oświadczył wczoraj w drugiej Izbie, iż rząd holenderski był zmuszony przyjąć żądania koalicyi w sprawie zezwolenia okrętom holenderskim na jazdę w sferze zagrożonej, gdyż z przyjęciem tego żądania związana jest dostawa 100.000 tonn pszenicy do 15 kwietnia, a Niemcy na zapytanie oświadczyły, że nie mogą w ciągu 2 miesięcy dostarczyć 100.000 tonn pszenicy.

Izba postanowiła omówić oświadczenie ministra na dzisiejszem posiedzeniu.

Wieści z Rossyi.

Corriere della Serra donosi, że pociąg wiozący dyplomatów Francyi, Włoch, Belgii, Portugalii, Serbii i Grecyi, który odjechał z Petersburga, został zatrzymany w Tajala 40 klm. od Tammesser. Ponieważ rokowania między gwardyą czerwoną a białą w sprawie dalszej jazdy pociągu wloką się powoli, próbowano zawrzeć rozejm 24 godzinny, aby dyplomaci mogli przejechać przez linię czerwonej gwardyi do linii białej gwardyi i w ten sposób dotrzeć do granicy szwedzkiej.

Były przewodniczący rossyjskiej delegacyi pokojowej w Brześciu Litewskim, Joffe został zamianowany ambasadorem w Berlinie.

Preobrażeński pułk gwardyi, podejrzany o skłonności przeciwrewolucyjne, został rozbrojony przez czerwoną gwardyę, żołnierzy uwięziono.

Żydowskie B. Koresp. w Hadze dowiaduje się, że kongres żydów rossyjskich został przez władze zabroniony. Odroczono go na czas nieograniczony. Wszystkie stronnictwa zgodziły się na zorganizowanie prowizorycznej żydowskiej Rady narodowej, która do zebrania się kongresu obejmie reprezentacyę interesów żydów rossyjskich.

Anglicy opuszczają Jassy.

Nordd. Allg. Ztg. donosi, że z Moskwy nadeszła wiadomość, iż konsul angielski w Jassach zawiadomił tamtejszych poddanych angielskich, iż muszą się przygotować na odjazd.

Robotnicy amerykańscy za wojną zwycięską.

Komunikat *Biura Reutera*: *New York Times* donoszą, że robotnicy w Nowym Jorku oświadczyli się za programem Wilsona, streszczającym się w formule „niema pokoju bez zwycięstwa". Propozycyę, aby związki robotnicze Stanów Zjednoczonych poparły ruch, zmierzający do zakończenia wojny, odrzucono wśród gwałtownych protestów. Appleten i Butterwerth, członkowie angielskiej komisyi wojennej w Stanach Zjednoczonych, którzy byli gośćmi na zebraniu, mówili o programie robotników angielskich. Postanowiono zawiadomić angielskie związki robotnicze, że jest poważnym i szczerym zamiarem Ameryki całą siłą prowadzić dalej wojnę. Zorganizowany w związkach ruch robotniczy w Stanach oświadcza się za zasadą zwycięskiej wojny z autokracyą, reprezentowaną przez mocarstwa środkowej Europy.

W sprawie przymierza Polski z Mocarstwami centralnemi.

Z Wiednia telegrafują:

Przywódca polskich aktywistów hr. Ronikier, który w ostatnich dniach prowadził bardzo obszerne rokowania w sprawie polskiej z Kanclerzem Rzeszy niemieckiej i przedstawicielami wszystkich stronnictw parlamentu Rzeszy w Berlinie, przybył do Wiednia, aby prowadzić tu dalej te rokowania, które ponownie sprawę polską uczyniły aktualną.

W ciągu niedzieli hr. Ronikier miał konferencyę z p. Ministrem Galicyi Twardowskim, członkami Izby panów Bilińskim, hr. Gołuchowskim i Korytowskim, jakoteż z różnymi członkami Koła Polskiego. Wczoraj przedpołudniem hr. Ronikier odwiedził niemieckiego ambasadora Wedela, a na czwartą po południu wyznaczono jego konferencyę z P. Prezydentem Ministrów Seidlerem.

O swych zamiarach politycznych hr. Ronikier powiedział jednemu z przedstawicieli prasy polskiej, co następuje:

Głównym celem, jaki sobie wyznaczyłem, jest wyszukanie ponownie możności pozytywnego porozumienia się z Państwami centralnemi.

Już na początku okupacyi Polski przez Państwa centralne grupa polityczna, której jestem przywódcą, stanęła na tem stanowisku, że powinno przyjść do skutku porozumienie między Państwami centralnemi a Polską.

Uważaliśmy zawsze, że tak liczne interesy łączą Polskę i Państwa centralne, iż nietylko powinno przyjść do skutku dorywcze porozumienie, lecz, że powinniśmy postępować wspólnie.

Najbardziej brakło dotychczas we wzajemnych stosunkach jasności.

Zarówno Polacy, jak Mocarstwa centralne dotychczas uchylali się od utworzenia tej jasności, która jest tak bardzo potrzebna. Wynikiem tego były tak nieszczęsne dla nas wydarzenia ostatnich czasów. Pomijam tu kwestyę czyja to wina, ale należy uznać, że w chwili obecnej ujawniły się znowu wspólne interesy i niebezpieczeństwa, zagrażające w najpoważniejszy sposób obu stronom.

Są niemi prądy anarchistyczne, wychodzące z Rossyi. Dla Polaków niebezpieczeństwo polega na tem, że bolszewizm grozi zniszczeniem tych żywiołów, które postawiły sobie za cel budowę Państwa Polskiego, Państwom zaś centralnym grozi niebezpieczeństwo przesz.zepienia anarchii przez Polskę na ich obszar.

Z tego powodu koła monarchistyczne w Polsce, które pod grozą tego niebezpieczeństwa z każdym dniem zyskują coraz to nowych zwolenników, sądzą, że z jak największym pośpiechem należy przyprowadzić do skutku porozumienie między Polską a Państwami centralnemi, jakkolwiek te koła nie są zadowolone z rozwiązania sprawy chełmskiej i z układu Państw centralnych z Wielkorossyą.

Utworzenie pozytywnej podstawy do takiego porozumienia jest celem narad, które odbywałem w Berlinie, a które prowadzę teraz dalej w Wiedniu. Muszę stwierdzić, że dotąd jestem zupełnie zadowolony z wyniku moich prac w Berlinie. Chociaż koła parlamentarne w Berlinie z razu przyjęły mnie z pewnem niedowierzaniem, to jednak, pomodując się myślą, że nie mogą wypowiedzieć rozstrzygającego słowa w sprawie polskiej bez poznania dokładnie naszych zamiarów, cierpliwie wysłuchały moich wywodów, a gdy okazało się, że bardzo wiele rzeczy, które wydarzyły się w ostatnim czasie, polegało na nieporozumieniu, dały się przekonać. Spodziewam się, że wynik moich narad doprowadzi do pozytywnych umów.

Oczywiście nie myślę jeszcze o umowie pisemnej. Mogłyby ją podpisać tylko Rządy Polski i Państw centralnych, ale to, co wynikło z narad berlińskich, zdaniem mojem, nadaje się do zbudowania pomostu między narodami, na którym później powinny się znaleźć rządy, aby załatwić doniosłą sprawę honorowego przymierza Polski z Państwami centralnemi celem urzeczywistnienia tak długo oczekiwanej budowy Państwa Polskiego jako ogniwa środkowo-europejskiego systemu państw.

Umów, któreby wychodziły poza zakreslone tu ramy, dotychczas nie zawierano, choćby już z tego powodu, że niepodobna ich zawierać na tle położenia teraźniejszego. W szczególności niedokładne są wiadomości, jakie dotychczas ukazały się w prasie w sprawie deklaracyi złożonej w Berlinie, a polegające na pierwszym projekcie, dotychczas jeszcze omawianym i zmienianym. Odpadają zatem wszelkie komentarze, związane z tą publikacyą. Zresztą niebawem ukaże się autentyczne ogłoszenie deklaracyi, umówionej w Berlinie.

Z Wiednia hr. Ronikier w celu ukończenia swych narad uda się napowrót do Berlina, a potem wróci do Warszawy.

Z parlamentu Rzeszy.

Parlament Rzeszy rozpoczął pierwsze czytanie budżetu, wynikającego z nagłej potrzeby.

P. Haase: Zgoda na ten budżet równa się votum ufności, zgodzie na państwo kapitalistyczne, dyktaturę wojskową, pokój gwałcicielski z Rossyą, zwalczanie rewolucyi ross. i gnębieniu narodów na rzecz małych uprzywilejowanych warstw.

Scheidemann: Od lat dziesiątek jest zwyczaj uchwalać budżet bez trudności. W zgodzie na ten nagły budżet soc.-dem. nie upatrują votum ufności dla rządu.

Budżet nagły odesłano do komisyi.

Fehrenbach zagaił rozprawę nad układem pokojowym z Rossyą i Finlandyą.

Kanclerz Hertling omawia genezę pokoju brzeskiego. Nie chce wdawać się w omawianie oceny tego pokoju w państwach nieprzyjacielskich. Układ nie zawiera warunków uwłaczających Rossyi, nie zawiera wynagrodzenia, ani przywłaszczenia drogą gwałtu obszarów ross. Jeżeli szereg państw kresowych uwolniono ze związku państwowego Rossyi, to odpowiada to uznanej przez Rossyę woli tych krajów do stanowienia o swoim losie. Pod potężną osłoną Rzeszy, kraje te mogą nadać sobie ustrój, jaki odpowiada ich stosunkom i właściwościom, oczywiście przy strzeżeniu naszych interesów.

W Kurlandyi wypadki zaszły najdalej. Deputacyi z polecenia Cesarza odpowiedziałem, że uznaję samodzielność Kurlandyi, przyjąłem do wiadomości z radością życzenie ścisłego przyłączenia się do Rzeszy, ale zastrzegłem ostateczną decyzyę co do politycznej formy takiego związku do chwili, gdy stosunki Kurlandyi skonsolidują się, a konstytucyjne miarodajne czynniki określą swe stanowisko.

Co do Litwy, to niebawem deputacya Rady krajowej, która ponownie oświadczyła chęć ścisłego związku z nami, tu przybędzie, poczem nastąpi również uznanie Litwy za niezawisły twór państwowy.

Inaczej przedstawiają się rzeczy w Inflantach i Estonii. Oba te kraje położone są na wschód od linii granicznej, umówionej w układzie, pozostaną jednak w myśl art. 6 układu okupowane przez niemieckie siły policyjne, póki nie będzie zapewnione bezpieczeństwo i ład przywrócony. Wówczas nadejdzie chwila na nową oryentacyę polityczną także tych krajów. Spodziewam się, że i one będą sobie życzyły bliskiego stosunku z Niemcami, tak jednak, aby nie wykluczyło to przyjaznych i pokojowych stosunków z Rossyą.

Jeszcze kilka słów o Polsce, której nie wymieniono w układzie pokojowym. Wiadoma jest panom proklamacya dwu Cesarzy z 5 listopada 1916, która obwieściła światu samodzielność tego kraju. Z tego wynika, że bliższy ustrój nowej państwowości może nastąpić tylko na podstawie wspólnych rokowań między Niemcami i Austryą a Polską. Obecnie z kół politycznych polskich wyszła myśl utworzenia naszego przyszłego stosunku i wstąpiono z tem do rządu i członków parlamentu Rzeszy. Zbadamy chętnie, czy i o ile możliwe jest dojście na tej drodze do celu, do którego dążą oba narody, mianowicie zabezpieczenie naszych interesów

---

20)

Maryanna Damad.

Życie rozstrzyga.

XIV.

(Ciąg dalszy).

Minęło kilka tygodni. Lucyan Viray udzielał od czasu do czasu wiadomości o sobie, odpowiadał na listy pani Bussy, ale po dłuższym przeciągu czasu i dość lakonicznie, nie dając do poznania, co się spiskuje wokoło niego, albo przeciw niemu, albo z jego wiedzą.

„Bardzo nieprzyjemnie tak nic nie wiedzieć! — myślała pani Bussy — i wielka szkoda, że nie wolno mi jeździć koleją, gdyż z przyjemnością pojechałabym, aby nagle ukazać się pomiędzy nimi. Błękitne wybrzeże do wszystkich należy. Ale nie! nie jestem w stanie pozwolić sobie na taki żarcik, a przytem, na cóż by mi się to zdało? Nieprzyjaciółka jest tam silniejsza odemnie; każdy tylko na swoim gruncie może walczyć".

Powstrzymywała się od podzielenia się z uwagami z Zuzanną, która prawie już nie wspominała o panu Viray, ale łatwo było domyśleć się jej zdenerwowania. Narzekała na złe usposobienie do pracy, skarżyła się na modele, na wszystko, powtarzała, że znajduje się w bardzo nieprzyjemnej fazie.

— Jeszcze nigdy nie doświadczyłam podobnego zniechęcenia. Nie wiem, czy się z tego otrząsnę....

„A ja, myślała pani Bussy, znam dobrze czarodziejskie zaklęcie i gdyby mi wolno było je wymówić, „nieprzyjemna faza zniechęcenia" natychmiast by pierzchnęła: „Lucyan Viray powrócił i pragnie być portretowany przez pannę Zuzannę Durnan".

XV.

„Pani!

„Opuściłem Cannes, ale nie po to, aby wrócić do Paryża. Jestem w ucieczce. Był to jedyny sposób oswobodzenia się.

„Nie mam odwagi opowiedzieć pani całego przebiegu mojej ostatniej awantury. Miałem do czynienia z silnymi przeciwnikami, moją siostrą i tą osobą, którą nazwę po prostu „piękną wdową". Zaledwie przybyłem, domyśliłem się natychmiast zastawionej pułapki. Ponieważ byłem zdecydowany nie dać się uwikłać, zbliżyłem się do dawnej znajomej, bardzo miłej młodej panny Genowefy de Triel, która nie należała do spisku. Zawiązaliśmy przyjazne stosunki, które z mojej strony były prostym manewrem w celu ochronnym. Wskutek tego, moja siostra wyrzekła się pierwszego projektu dla drugiego. Zdawała się spostrzegać (bardzo to dla mnie pochlebne!), że nie byłem obojętny pannie Triel i to już od dawna. Miło mi oddać hołd dyskretnym i głębokim wdziękom tej młodej dziewczyny, ale cóż pani chce? nie czułem się dość przejęty. W każdym razie znalazłem się w nieco drażliwej sytuacyi i sam nie wiem, jakbym się był z niej wywikłał, gdyby nie interwencya wcale niespodziewana; otrzymałem dnia pewnego list i fotografię. Oryginał fotografii, zapragnął przy pomnieć się „przyjacielsko" mojej pamięci. Co do mnie, uczułem przedewszystkiem w tem przypomnieniu, po długich latach rodzaj ironicznej, złośliwej prowokacyi: „Widzisz, jestem zawsze piękną, zdawał się mówić portret, nie chcę być zapomnianą. Lubię pozostawać dla ciebie zagadką. Byłoby mi nawet przyjemnie, abyś pan cierpiał nieco jeszcze przezemnie, gdyby to było możliwe..." Moja odpowiedź była impulsywna i niedorzeczna: Podarłem list i fotografię i w ogień wrzuciłem. Następnie, zawstydziłem się tego postępku bezsilnej złości i tchórzostwa. Ostatecznie przeżyłem pomimowoli, przez kilka godzin, całą przeszłość, o której sądziłem, że zagasła we mnie. Nie przeżyłem jej, aby żałować, niechaj pani się uspokoi, nie napisałem do pani Tekli do Lindenvoz i nigdy już jej nie zobaczę. Jednakże wrażenia, które obudziła na parę dni, wyrwały mnie nagle z teraźniejszości i dały mi siłę do opamiętania. Uczułem się bardzo opancerzony przeciw małżeństwu i jego niebezpiecznym i ryzykownym powabom. Opuściłem Cannes, omijając wyjaśnienia z moją siostrą. Od tej pory przesłała mi listownie gorzkie wyrzuty, oskarżając mnie, że jestem powodem dwóch okrutnych zawodów: podobno piękna wdowa i młoda dziewczyna czynią mi obie zaszczyt, przyznając, że im brakuje mojej obecności.

„A więc wolę, że się tak stało; gdyby była tylko jedna „ofiara", miałbym wyrzuty sumienia; a tak, niemam żadnych. Niechaj pani nie żartuje sobie ze mnie i darnie mi mojej pozorną zarozumiałość, bo jest ona tylko pozorna, zaręczam pani. Wszystko, czego pragnę, to nie stać się igraszką potęgi kobiecej. Zrzuciłem z siebie czary, odzyskałem samego siebie znowu.

„Kiedy danem mi będzie zobaczyć panią? Obawiam się, że nie przed upływem dwóch lub trzech miesięcy. Wypada dać mojej siostrze czas do uspokojenia się w swoim gniewie. A przytem rozpocząłem moją misyę, podróż dla studyów, na usługi pani!

„Jeżeliby moja siostra przyszła do pani z wizytą po swoim powrocie z Cannes, proszę mnie wziąć przed nią trochę w obronę. Ta biedna Marya jest na seryo zmartwiona. Tak bardzo się o mnie troszczy, tak bardzo się obawia jakiej „czarodziejki", która by mnie ujarzmiła! Uzna mnie za zabezpieczonego dopiero wtedy, gdy ujrzy mnie żonatym. Bądźmy wyrozumiali i uszanujmy to szanowne złudzenie. Zresztą, może być, że ona właśnie ma słuszność; ale na razie, skoro nie mam powołania?..."

Ten list bardzo zabawił tę, która go czytała.

„Strzeż się, kochany panie, „potęgi kobiece" nie wyrzekły ostatniego słowa i może będziesz pan zmuszony jeszcze zmierzyć się z niemi."

Pani Bussy zapaliła się do tej gry i myślała o Zuzannie; sumienie czyniło je niejakie wyrzuty.

„W Oamaldoli, może nie dość „chciałam.." Potem, w Paryżu, mogłam ich więcej zbliżyć do siebie i nie uczyniłam tego. W końcu, w dniu mojej wizyty w pracowni, odciągnęłam jego uwagę, to pewne. Gdybym się nie była sprzeciwiała co do portretów mężczyzn, gdybym nie była go zaprosiła na ten wieczór na tête-à-tête ze mną, bardzo możliwe, że nie byłby pojechał do Cannes i byłaby może prawa jego portret... A więc..."

A więc, szczerze, uczciwie, trzeba wynagrodzić Zuzannie, dopomódz jej, stworzyć nowe szanse.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i trwałe dobre sąsiedzkie stosunki z Państwem Polskiem.

Po załatwieniu pokoju z Rumunią, na Wschodzie pokój stanie się więc faktem. Nie należy jednak łudzić się co do tego, żeby istniał już pokój na świecie. Koalicya chce jeszcze nas zniszczyć. Ale nie stracimy z tego powodu odwagi. Jesteśmy przygotowani na nowe ciężkie ofiary. Bóg będzie nadal z nami, ale odpowiedzialność za rozlew krwi spadnie na tych, którzy tego chcą.

(Oklaski, tylko na skrajnej lewicy sykanie, na co cała Izba wybucha ponownymi oklaskami.)

Podsekretarz stanu **Bussche** przedstawił konieczność niemieckiej operacyi w Rossyi, bo Trocki nie chciał pokoju z Niemcami, lecz wywołania rewolucyi w Niemczech. Zwalczał zapatrywanie, jakoby zmuszano Rossyę do przyjęcia żądań niemieckich.

P. **Fahrenbach**: Centrum pisze się na wywody Kanclerza w sprawie układu z Rossyą. W sprawie litewskiej zaznacza, że Litwini wyrazili życzenie utworzenia z Niemcami unii państwowej, wojskowej, monetarnej i komunikacyjnej. Skarży się, że deputacyi litewskiej robiono trudności.

Co do sprawy polskiej oświadczył, że rozwiązanie jej nastręcza najwięcej trudności. Według oświadczeń prasy polskiej i niektórych przedstawicieli polskich, można przypuszczać, że możliwe jest szczere porozumienie się Polaków z Niemcami. Zasadniczym postulatem jest oczywiście uznanie integralności Rzeszy. Ważną byłoby rzeczą, aby Polacy złożyli w tej sprawie niedwuznaczne oświadczenie. My musielibyśmy zrzec się wszelkich planów aneksyjnych. Sprostowanie granic zdaje się w Polsce nie napotka na wielkie trudności. Litwini zgodzili się na zamianę części gubernii zamieszkanej głównie przez Polaków, na Wilno. **Nie uważamy za nieszczęście rozwiązania sprawy chełmskiej tak, aby zadowoliło ono Polaków.** Nie jest dla nas także istotną kwestya, czy sprawa polska będzie rozwiązana w duchu austro-polskim, czy też innym, ważną jest dla nas chęć narodu polskiego życia z Niemcami w stosunkach ścisłych i zawarcie z tem Państwem przymierza. Uważamy za honorowy obowiązek Niemiec i za probierz honorowej polityki wobec całego świata uznanie prawa samostanowienia narodów. Jeżeli zawrzemy pokój z całym Wschodem, jeżeli zaistnieją stosunki zaufania z naszymi sąsiadami wschodnimi, to spokojnie możemy przygotowywać się do ciężkiej walki na zachodzie.

P. **David ubolewa, że pokój brzeski nie przyszedł do skutku na podstawie porozumienia.** Kapitulowała tam niemiecka dyplomacya przed przedstawicielami czysto wojskowej myśli i siły. W Polsce, Litwie i Brześciu, wszędzie czynnik ten krzyżuje politykę kierownictwa Rzeszy. Utorowano nową próbę porozumienia z Polakami, które leży w interesie Polski, Niemiec i całego świata. Warunkiem tego jest, by z obu stron uznano stan posiadania. Także na Litwie okazała się w ostatnim czasie nieufność do Niemiec. Jest to wynik akcyi stronnictwa wojskowego.

Neumann: Nie można posuwać się tak daleko, by pokój brzeski nazwać pokojem gwałcicielskim. Nie było to zawarciem pokoju między dwoma krajami, lecz pokojem między związkiem krajów a zasadniczą ideą. (Wesołość). Jeżeli zrzekliśmy się wynagrodzenia, to uczyniliśmy to nietylko ze względu na postanowienie parlamentu Rzeszy, lecz uznając fakt, że kwestya, czem jest właściwie pieniądz, w obu tych krajach jest bardzo odmiennie oceniana. Co do Polaków, stwierdza, że Polacy na ziemi niemieckiej muszą być tak samo wierni państwu, jak Niemcy w Austryi i Szwajcaryi. **Jeżeli nie nastąpi porozumienie, to i największy generał nic na to nie poradzi, że Polska pozostanie otwartą raną.** Zły pokój może być najgorszem nieszczęściem.

Rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Wojna domowa w Rossyi.

Po zawarciu pokoju z Rossyą, w chwili gdy wojska niemieckie posuwały się naprzód przeciw bolszewikom, w kołach bolszewickich — jak piszą gazety kopenhaskie — utrzymywano, że w ciągu jednego dnia udało się zmobilizować w samym Petersburgu tylko 10.000 robotników. Po ulicach przebiegały oddziały patroli czerwonej gwardyi, oraz długie szeregi samochodów naładowanych uzbrojonymi robotnikami, udającymi się na stacyę. Żołnierze pułków aktywnych na apel nawołujący do obrony kraju, byli zupełnie głuchymi — to też nowa, tworząca się na prędce armia składała się wyłącznie z żywiołów robotniczych, którym szermierka i obchodzenie się z bronią są zupełnie nieznane. Tramwaye, stosownie do rozkazu, wydanego przez Smolny Instytut, kursowały przez całą noc bez przerwy. Utworzono cztery komitety, mające nadzwyczajne pełnomocnictwa do tworzenia armii rewolucyjnej, do przeprowadzenia operacyj wojennych i do przewozu żywności.

Słynny wielki ludowy rynek Synnejski, zwykle tak ożywiony, został opróżniony. Hale targowe zamknięte. Widać błąkające się po ulicach niewiasty, szukające żywności. Płaczą, lamentują, załamują ręce. Wszędzie groza i rozpacz.

— Nie mamy chleba — wołają — nie mamy ani jednego ziemniaka w domu, dzieci umierają z głodu!

Na domiar złego obiegają wśród ludu najpotworniejsze i najbardziej niepokojące wieści. Wieści te rozszerzają, zdaje się, specyalnie wynajęci sługusi.

Około południa rozpoczyna się nagle strzelanina w kilku punktach miasta. Lotem błyskawicy roznosi się wieść, że to pierwsze starcia z przedniemi strażami niemieckiemi. Następnie ogólna panika i zamieszanie. Tu i owdzie wysuwają się podejrzane postacie, zapewniające, że Niemcy niezadługo będą w Petersburgu i że chleba będzie pod dostatkiem.

Zapowiedź przybycia Niemców do stolicy podchwycona została w mgnieniu oka przez tłumy uliczne i rozniosła się po całem mieście.

Tu i owdzie pod gołem niebem, gdzieś pod wrotami kościoła przy cerkwi, na schodach jakiegoś gmachu publicznego lub też u stóp pomnika zbierają się grupy ludzi rozprawiających i gestykulujących. Czasami wygłaszano też i mowy patryotyczne, płomienne — czasami rzucano stek bluźnierczych słów i wyzwisk. Żołnierze i robotnicy, przeciągając ulicami, wyli i ryczeli, lżąc się wzajemnie co niemiara. Petersburg utracił swój spokój — stał się rozgorączkowany i zniecierpliwiony.

Niemcy tymczasem posuwali się coraz dalej i dalej. W Smolnym Instytucie wiedziano, że posuwanie się armii nieprzyjacielskiej do samego Petersburga nie dotrze. Wojsku niemieckiemu zależało głównie na wykazaniu swobody działania w Rossyi, a to powiodło mu się wybornie. Rossyanie nie stawiali prawie żadnego oporu, tam, gdzie usiłowali powstrzymać wojska nieprzyjacielskie, opór ich był przełamywany bez żadnego wysiłku. Pierwsze posiłki czerwonej gwardyi przybyły koleją. Marynarze zarażeni propagandą anarchistyczną, zatracili zupełnie swą wartość bojową i tworzyli zupełnie zdezorganizowaną, rozpasaną, uciekającą w popłochu po pierwszym wystrzale nieprzyjaciela, gromadę.

Niemcy po zajęciu Pskowa nie przestali posuwać się jeszcze dalej — co naprowadzało członków sowietu na różne domysły i zaczęło ich niepokoić jeszcze bardziej. Wojska niemieckie nie kroczyły naprzód gromadnie lub zwartą masą, lecz podjeżdżały w małych oddziałach czy to samochodami, czy saniami lub nawet rowerami po 100 do 200 ludzi najwyżej. Przed temi oddziałami uciekały nie tylko bataliony i pułki, ale całe dywizye. Takiego widowiska nie widziano jeszcze jak świat światem.

W Pskowie, siedzibie dowództwa północnego frontu, znajdowały się olbrzymie zapasy materyałów wojennych, żywności, narzędzi wojennych, setki bateryj, całe olbrzymie magazyny amunicyi. Wszystko to wpadło bez strzału w ręce nieprzyjaciela. Potwierdza się wiadomość, że Psków został zajęty przez oddział wojska niemieckiego, jadącego spokojnie za uciekającymi Rossyanami w pociągu opancerzonym. Cała załoga wojsk rossyjskich wycofała się w nieładzie, nie pomyślawszy nawet przedtem o tem, aby uszkodzić tory kolejowe lub zepsuć mosty. Tu i owdzie — nie wiedzieć z jakiego powodu — występowały oddziały czerwonej gwardyi do walki. Najwidoczniej chodziło o zachowanie pozoru, że wojska usiłują stawić nieprzyjacielowi opór. Po zajęciu miasta przybyło do Pskowa jeszcze kilkuset żołnierzy niemieckich pociągami rossyjskimi. Także i Dźwińsk, który był padł kilka dni przedtem, zajęty został przez kilkuset żołnierzy niemieckich.

Inwazya wojsk niemieckich nie miała cechy operacyj obliczonych na wielką skalę. Tragizm inwazyi tej wywołany został kapitulacyą i poddaniem się tej olbrzymiej armii rossyjskiej, która pozostając pod wpływem bolszewików, nie tylko, że nie wytrwała na swych stanowiskach, ale nie próbowała nawet ocalić sztandaru rewolucyjnego.

W dniu 27 i 28 nie otrzymano z Brześcia Litewskiego żadnej wiadomości. W Smolnym Instytucie zapanowało wielkie zamieszanie. Komisarze zebrali się znowu na prędce na nocne posiedzenie i obradowali bez przerwy aż do samego rana, rozsyłając na wsze strony telegram po telegramie. Zaczęto zastanawiać się, czy nie należy opuścić Petersburga wobec obawy, iż wojska niemieckie, mimo zupełnej kapitulacyi wojsk rossyjskich będą się posuwać wciąż jeszcze naprzód. Nie wiedzieć, czy dla lepszego upozorowania tej tragikomedyi, czy też z innego powodu, zaczęto koncentrować wokoło Smolnego Instytutu większość wojsk, jakiemi Petersburg rozporządzał. Najwidoczniej chodziło komisarzom o powstrzymanie rozruchów lub o stłumienie w zarodku wszelkich zakusów obalenia ich rządu.

W dzielnicach robotniczych hałas i zgiełk nie ustawał przez całą noc. Wysłani tam agenci rządu Lenina rozpoczęli werbunek rekruta na wielką skalę. Pomimo nawoływań, pomimo obietnic i zaklęć, entuzyazmu ani śladu. W całej wyborskiej dzielnicy, gdzie mieści się środowisko zwolenników bolszewizmu, zwerbowano zaledwie 150 rekrutów - ochotników. Zamiast entuzyazmu można było raczej zauważyć objawy rozpaczy, niezadowolenia. Żołnierze załogi petersburskiej, na których Lenin dotychczas zwykł się opierać i na których mógł śmiało polegać, przestali słuchać rozkazów komisarzy Smolnego Instytutu.

W dniu 27 lutego rozpoczęły się prace przy zaciąganiu ludności do robót w szańcach i okopach, oraz obrony miasta. Zapisy przeprowadzono bardzo skrupulatnie w każdym domu i nie oszczędzano nikogo. Agenci rządowi już na kilka dni przedtem sporządzili dokładne listy wszystkich osób, począwszy od 17 roku życia — mężczyzn i kobiet — i sprawdzali tylko jeszcze nazwiska. Oddziały czerwonej gwardyi wzmocniono znacznie — głównie dla tego, żeby pilnowały porządku i ścigały plondrujących i rabujących żołnierzy i rabusiów. Liczba zbrodni, kradzieży, napaści na ulicach wzmogła się w przerażający sposób, to też z Instytutu Smolnego wyszedł nakaz, aby bez pardonu rozstrzeliwano na miejscu każdego złoczyńcę lub kogokolwiek, który wszczynać będzie na ulicach nieporządki.

Lenin wystąpił w *Krasnaja Gazieta* z gwałtownym artykułem, skierowanym przeciwko Steinbergowi, członkowi partyi soc.-rewolucyonistów, który, będąc członkiem rządu i sprawując urząd ministra sprawiedliwości, sprzeciwiał się do ostatka poddaniu się Rossyi rewolucyjnej pod warunki niemieckie. Wszelkie wywody opierał Lenin w artykule tym na konieczności zawarcia pokoju za wszelką cenę.

W dniu 28 lutego zawieszono wszystkie pisma, które ośmieliły się krytykować postępowanie Lenina. Pisma bolszewickie, a tych jest bardzo nie wiele, ukazujące się dwa razy dziennie, podawały wyłącznie tylko odezwy, nawoływania i proklamacye oraz kilka drobnych notatek o ogólnej sytuacyi. W mieście nastał ogólny ferment i zamieszanie. W kilku dzielnicach padały strzały. Były to niewątpliwie próby agentów prowokatorów, którzy usiłowali wszcząć rozruchy. Na Saworowskim Prospekcie i nad kanałem Katarzyny rozstrzelano dwie szajki grabieżców na miejscu.

Pociągi wyjeżdżające z Petersburga były w dniu tym przepełnione zwłaszcza żołnierzami, którzy opuszczali stolicę pomimo zakazu dalszego rozbrojenia. Na stacyach kolejowych przychodziło do bijatyk pomiędzy podróżnymi, którzy staczali walki na noże o zdobycie sobie chociażby małego kąta w wagonie.

ODESSA.

W miejscu, gdzie dzisiaj wre bujne życie wskroś szerokich, dumnych ulic Odessy, leżała przed 125 laty nędzna turecko-tatarska wioszczyna. Na rozkaz Katarzyny II. powołano nowe miasto do życia i dano mu nazwę, przypominającą wielkiego, greckiego żeglarza Odyseusza oraz starożytny port Odessus, który miał się znajdowac w pobliżu. Lecz rozwój nowego miasta początkowo postępował bardzo powoli. Wielki swój rozkwit zawdzięcza ono udzieleniu wolności od cła na wszystkie dowożone towary, którą to wolność Aleksander I. w r. 1811 przyznał Odessie. Wówczas miasto rozpoczęło się rozwijać w stylu amerykańskim, a dzisiaj liczy pół miliona mieszkańców; Odessa była więc w obszarze dawniejszej Rossyi po Petersburgu, Moskwie i Warszawie największem miastem. Lecz z żadnem z miast tych nie można jej porównywać. Odessa nie jest miastem ściśle rossyjskiem, jest raczej miastem południowem, przypomina pod wielu względami Marsylię i jest miastem wschodniem. Odessa zna też ostre zimy, lecz większą część roku panuje klimat południowy. Z tego powodu życie z domów przenosi się na ulicę i miasto zapełnia się owym osobliwym głośnym, barwnym ruchem, właściwym jedynie Południowi. Charakter dominujący nadaje mu cecha oryentalną. Spotyka się tam cały Wschód; prócz tego żydów, stanowiących trzecią część ludności. A wszystko to dąży tylko do jednego celu: zysku i używania życia. Uniwersytet gra w istnieniu miasta podrzędną rolę. Wszystko ubiega się za złotem, a olbrzymie bogactwo Ukrainy, przypływające portem odeskim daje mieszkańcom okazyę zarobku. Zwabił on też liczne zastępy obcych przybyszów; na ulicach słyszy się wszystkie nieomal języki.

Dzięki malowniczości położenia — Odessa należy do najpiękniejszych miast na świecie a obraz miasta przy wjeździe z morza Czarnego jest wprost imponujący. Odessa leży na krańcu wielkiej pontyjskiej płaszczyzny stepowej, wznoszącej się w tem miejscu 27 metrów ponad powierzchnię morską i opadającej ostro ku dołowi. Tak więc widzi się wysoko po nad wodą brzeg płaszczyzny, obramowany wspaniałym bulwarem św. Mikołaja, świetne gmachy, ogromne pomniki, piękne rzędy drzew, ożywiony elegancki ruch wielkiego miasta. Z tej głównej ulicy prowadzą owe sławne schody granitowe, największe zapewne na świecie w dziesięciu odstępach do morza, a tam rozciągają się daleko doskonale utrzymane i nowocześnie urządzone zakłady portowe; za nimi w czasie pokojowym cisnęły się setki okrętów, między którymi praca rozbrzmiewała swą nieustanną „Pieśnią nad pieśniami".

Co Odessa zapowiada na pierwszy rzut oka od strony morza, tego co prawda nie dotrzymuje. Oczywiście wspaniałe są gmachy publiczne, zwłaszcza teatr miejski, giełda i ratusz. A świetniejszych magazynów jak przy ul. Derybassowskiej nie znajdzie się chyba na całym świecie. Założenie w swym pierwiastku jest regularne, schematyczne. Linię środkową tworzy ulica Preobrażeńska, najdłuższa z wszystkich, przebiegająca miasto na długość 2 i pół kilometra. Wszystkie ulice są szerokie, a dumę ich stanowią szeregi okazałych drzew. Odessa leży bowiem w środku pustego, bezdrzewnego stepu. A dostarczenie dobrej wody do picia aż do ostatnich czasów napotykało na wielkie trudności. Wrogiem niezwalczonym Odessy jest pył stepowy, gnany wichurą po przez szerokie ulice miasta. Na przedmieściu, gdzie daje się uczuć smutek i pustka stepu, widzi się drugą odmienną Odessę — Odessę nocną, Odessę w negliżu, zaniedbaniu, brudzie i nędzy. Lecz mimo wszystkie przeszkody Odessa stała się stolicą rossyjskiego Południa i jako taka utrzyma się bezwątpienia i nadal.

KRONIKA.

Lwów, 19 marca 1918.

Kalendarz.

Środa (20 marca):

Joachima. — 7. Wasyłya m. — Polemira.

Temperatura o godzinie 12 w południe +13 Cel.

Wschód słońca o godzinie 6·06 rano, zachód 6·14 po południu.

Wystawa Karykatur Kazimierza Sichulskiego otwarta jest w sali Giełdy przy ulicy Akademickiej l. 17, od godz. 10 rano do godz. 12 w południe i od g. 4 do g. 7 wieczorem. Wstęp 1 korona.

— **Komendant miasta generał-major Adam Nowotny** powrócił wczoraj po południu z kilkudniowego urlopu i objął urzędowanie.

Jak się dowiadujemy, generał-major Adam Nowotny, w skutek polecenia naczelnej komendy armii pozostaje nadal na stanowisku komendanta miasta, przypuszczalnie jeszcze około 2 miesięcy.

Nominacya Cesarska generał-majora Nowotnego na generalnego inspektora trenu, utrzymuje się jednak dalej w mocy, a stanowisko to obejmie generał p. Nowotny po uwolnieniu go z kierownictwa komendy miasta Lwowa.

— **W kościele archikatedralnym** odprawiono dzisiaj jako w dzień Św. Józefa o godzinie 9 rano uroczystą wotywę celem uproszenia obfitych łask i błogosławieństwa Bożego w pracy pasterskiej dla ks. Arcybiskupa Józefa dr. Bilczewskiego.

— **Posiedzenie Rady miejskiej tymczasowej**, odbędzie się w czwartek 21 b. m. o godz. 6 wieczorem.

— **Państwowa akcya zapomogowa.** Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie I. sekcyi tymczasowej Rady miejskiej pod przewodnictwem radnego Philippa. Wiceprezydent dr. Schleicher złożył obszerne sprawozdanie o przebiegu dotychczasowym akcyi zapomogowej. Komisya przyjęła sprawozdanie za czas od maja do końca r. 1917.

— **Swięty Józef** już na kilka dni przed swem przybyciem zrzucił ciężką opończę zimową i w złotogłowiach pogody słonecznej zjawił się na lwowskim bruku.

Rozniecił jasność dokoła — a tak bardzo nam ona pożądana po długich dniach mroku zimowego, który jak pies za nogą pańską wlókł się za nastrojem.

Aż otucha wstępuje w serce, gdy widzi się teraz wypogodzone niebo i złotą na niem twarz słońca, niby zapowiedź dobrej wróżby. Chwyta się tych wielkich promieni optymizm

wrodzony każdemu, jedna z głównych dźwigni życia, punkt oparcia wśród wirów i burz. W taki dzień słoneczny wylatuje on z duszy na skrzydłach motyla ku ciepłu szczęścia, ku wiośnie iszczącej marzenia.

Św. Józef, z natury rzeczy, dzięki stanowisku swemu w kalendarzu jest patronem optymizmu i optymistów. Był nim z dawien dawna. W szczęśliwych czasach, kiedy serca ludzkości nie ugniatała zmora wojny, puszczano w dniu tym wodze popędów uciechy. A gdzie amor w czasie karnawału przywiódł hymenowi nowych brańców, niechybnie na św. Józefa pozłociste spięcie stuły kojarzyło ręce, co wyciągnęły się ku sobie do uścisku na całe życie...

Dziś za wiele złego zwaliło się na nas, byśmy radośnym tradycyom Józefowym mogli składać należną daninę. Jednak dzień Ś-go Oblubieńca świetlaną plamą pada nawet na tkaninę współczesności dzierganej szarzyzną zgliszczy i krwawą walk purpurą. Uporczywie zdaje się nam szeptać coś w głębi, że to przecie jeszcze nie dni koniec, że i złe skończyć się musi i znowu wrócą czasy, kiedy żyć będziemy mogli dla życia.

— **Krajowa Centrala dla gospodarczego obrotu z Ukrainą,** urzęduje od dnia 11 b. m. w lokalu przy ul. Szpitalnej l. 1 (m, tel. 813 i 814).

— **Ogrody działkowe.** Inspektor plantacyj miejskich p. Piątkowski przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia osób prywatnych, ofiarujących grunty pod uprawę jarzyn w roku bieżącym. Zgłoszenia z każdym dniem liczniej napływają, świadcząc dowodnie o wielkiem zainteresowaniu się ludności, która w czwartym roku wojny, instynktem samopomocy zajmuje się chętnie organizowaniem spółek, zawiązywanych dla wspólnej uprawy ziemi.

W roku ubiegłym w akcyi uprawy roli brały czynny udział tutejsze władze wojskowe, popierając wszelkie usiłowania ludności na rzecz racyonalnej uprawy. Komenda miasta zajęła się w roku ubiegłym uprawą rozległych gruntów za rogatką Gródecką. Na przestrzeni 35 morgów założono wspaniały ogród warzywny, z którego jeszcze obecnie zakłady wojskowe czerpią jarzyny dla szpitali i rozmaitych kuchni. Na gruncie 5 morgowym przed rogatką Gródecką założono również wzorowy ogród, uprawiany jeńcami, z którego również uzyskano kilka milionów główów kapusty i innych jarzyn.

Także w roku bieżącym te wolne przestrzenie, podobnie jak ubiegłego roku, będą z wielką starannością uprawione. Komendant miasta generał-major Nowotny rozpoczął w tym kierunku energiczną akcyę, która niezawodnie w połączeniu z wielką ofiarnością mieszkańców miasta, wyda jaknajlepsze wyniki. Równocześnie będą wydzielone działki ogrodowe na gruntach za rogatką Łyczakowską, na placu Powystawowym i an Gabryelówce.

Co się tyczy nasion, dostarcza je zarząd miasta, inspektorat plantacyj, który również udziela wszelkich wyjaśnień w sprawie ogrodów działkowych i wolnych gruntów, nadających się do uprawy.

— **Posiedzenie komitetu pań kuchni wojennej** dla młodzieży szkół średnich odbędzie się w piątek, dnia 22 marca o godz 5 po południu, w hotelu „Metropol". Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy bieżące. Przewodnicząca komitetu p. Kulińska prosi o liczny współudział członków komitetu, pp. dyrektorów i profesorów szkół.

— **Wystawa karykatur K. Sichulskiego** wzbudziła, jak można było łatwo przewidzieć, bardzo wielkie zainteresowanie. W dwu pierwszych dniach zwiedziło ją kilka et osób — sprzedano również znaczną ilość studyum krytycznego o karykaturze.

Dochód z tej wystawy przeznaczony jest, jak wiadomo, na fundusz wdów i sierót po członkach Tow. dziennikarzy polskich.

— **Ósmy dzień przerwy ruchu tramwayowego.** Dzisiaj upływa właśnie ósmy dzień przerwy w ruchu tramwayowym. Jak już zanotowaliśmy zarząd miasta poczynił wszelkie możliwe starania o otrzymanie potrzebnej ilości węgla dla przywrócenia ruchu. Dopóki jednak transporty węgla nie nadejdą, nie ma mowy o reaktywowaniu ruchu, ponieważ w pierwszej linii skąpe zapasy muszą być użyte do poruszania maszyn, wytwarzających prąd elektryczny dla oświetlenia miasta i zakładów przemysłowych.

Dotychczas jednak nie ma widoków na rychłe rozpoczęcie ruchu tramwayowego we Lwowie, zanim nie nadejdą większe zapasy węgla.

Ministerstwo robót publicznych zawiadomiło jednak zarząd miasta o wysyłce pociągu węglowego do Lwowa.

— **Stan zdrowotny miasta** uległ w ostatnich tygodniach znacznej poprawie. Dzięki energicznemu stosowaniu środków zaradczych powstrzymano szerzącą się do niedawna epidemię tyfusu plamistego, tak, że ilość urzędownie stwierdzonych wypadków spadła do *minimum.* W ostatnim tygodniu miejski urząd zdrowia zanotował cztery wypadki dyfteryi, cztery wypadki szkarlatyny, tyleż tyfusu plamistego. Do powilonów chorób zakaźnych przywieziono 16 osób chorych na tyfus plamisty, pochodzących z powiatu lwowskiego.

— **Towarzystwo Szkoły handlowej we Lwowie** zaprasza swoich członków na VIII. walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 22 b. m. o godzinie 7 wieczorem w budynku szkoły przy ul. Franciszkańskiej 9. Zarząd w swem sprawozdaniu nazywa ubiegły rok pomyślnym dla rozwoju Towarzystwa. Powiększono szkołę, polepszono finanse Towarzystwa mimo trudne warunki, mimo podwyższone wydatki tak na płace nauczycielskie, jak i na inne potrzeby szkolne. Jest to główną zasługą prezesa Tow. posła dr. Adama, który niestrudzenie pamięta o potrzebach tej wielce kulturalnej organizacyi, tak potrzebnej w zespole naszego życia narodowego. Życzyćby mu tylko należało, by w tej doniosłej pracy miał liczniejszych adherentów, bo poczet członków zwyczajnych wydaje nam się zbyt szczupłym jak na taką znaczną akcyę (liczba członków założycieli jest nawet znaczniejsza!)

Bilans Towarzystwa jest jeszcze bierny, brak pokrycia wynosi bowiem 739 66 koron, jest to jednak cyfra nie bardzo znaczna. Na zmniejszenie się tej pozycyi wpłynęła głównie subwencya Centrali dla odbudowy kraju.

— **Walne zgromadzenie „Koła Matek" VIII. gimnazyum realnego** odbędzie się 21 b. m. we czwartek o god.z 5. W niedzielę Palmową sprzedawać będą panie z „Opieki Legionowej" przy kościołach „palmy". Dochód przeznaczony na internowanych Legionistów.

— **Posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarskiego** odbędzie się dnia 22 marca o godz. 6 wieczorem w Poliklinice (Lindego 5) z następującym porządkiem dziennym: 1. dr. Rothfeld: Przedstawienie przypadków nerwic wojennych; 2 prof. Hirschler: Z nowszych badań nad protoplazmą komórki (z demonstracyą).

— **Nowe ceny piwa.** Według orzeczenia urzędu dla wyżywienia ludności i opinii lokalnej komisyi dla badania cen, zarząd miasta ustanowił nową cenę maksymalną piwa w sprzedaży detailicznej w kwocie 1 kor. 90 hal. za litr.

— **Przynależni do pułku artyleryi polnej nr. 24.** Komenda bateryi uzupełniającej pułku artyleryi polnej nr. 24, która uzupełnia się z miejscowości położonych we wschodniej części kraju zawiadamia o istnieniu funduszu zasiłkowego, z którego korzystać mogą przynależni do tego pułku lub rodziny poległych. Podania o zasiłki przesyłać należy 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca i 1 września każdego roku na ręce komendy bateryi uzupełniającej pułku artyleryi polnej nr. 24 w Sopron na Węgrzech.

— **Brak chleba.** Od dwu dni daje się dotkliwie odczuwać brak chleba. Sklepy są poprostu oblegane od świtu przez uboższą zwłaszcza ludność dla której chleb jest podstawą pożywienia.

W handlu pokątnym za bochenek chleba z prawdziwej mąki żądają niesumienni spekulanci po 8 do 9 kor.

— **Duplikaty krzyżów wojennych za zasługi cywilne.** Ministerstwo robót publicznych upoważniło dyrekcyę austr. Muzeum dla sztuki i przemysłu artystycznego do wyjątkowego wydawania duplikatów krzyżów wojennych za zasługi cywilne osobom, które udowodnią zgubienie odznaki orderowej i wykażą się dekretem nadania, Cena duplikatów krzyża wojennego za zasługi cywilne wynosi: za odznakę I. klasy 60 kor., II. 32 kor., III. 31 kor., IV. 5 kor. 90 hal.

— **Twórczość kobieca w muzyce** stanowi treść programu najbliższego wieczoru czwartkowego w Kasynie i Kole literacko-artystycznego dnia 21 b. m. Więc przedewszystkiem kompozycye Polek: Maryi z Wołowskich Szymanowskiej, uczenicy Fielda, nadwornej pianistki carowej rossyjskiej, wspominanej przez Göthego z najwyższym zachwytem w jego listach: Jadwigi Sarneckiej, zmarłej niedawno w Krakowie, którą Lwowianie znają z występu w r. 1898 w koncercie muzyki polskiej Wandy Landowskiej, słynnej na cały świat a i przez nas we Lwowie uwielbianej klawecynistki, wreszcie młodocianej Lwowianki p. Z. Obtułowiczówny, obecnie w Krakowie zamieszkałej. Poznamy niemiecką kompozytorkę Klarę Schumann-Wieck, córkę słynnego pedagoga, wierną towarzyszkę życia Roberta Schumanna, norweską pianistkę Agatę Backer Grödahl, francuską popularną kompozytorkę Cecylię Chamidade i Luizę Heritte-Viardot, córkę słynnej śpiewaczki Viardot. Garcia siostrzenicę jeszcze może sławniejszej pani Malibran. Wstęp do tego zajmującego programu wypowie p. M. Szwarcówna. Bilety wydaje kancelarya Kasyna i Koła literacko-artystycznego w godzinach popołudniowych.

— **Pogrzeb ś. p. Celiny z Jurystowskich Przetockiej** zmarłej dnia 13 b. m. w Krakowie, odbył się dziś o godzinie 11 przed południem z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski. Po wyniesieniu zwłok z kaplicy przemówił w gorących słowach ks. kanonik Badeni, który podniósł pracę i zasługi ś. p. Zmarłej na polu filantropijnem, oświatowem i humanitarnem.

Ruszył kondukt, prowadzony przez ks. kanonika Badeniego w otoczeniu duchowieństwa. W oddaniu ostatniej posługi ś. p. Przetockiej wzięły udział szerokie rzesze publiczności, reprezentantki Towarzystw dobroczynnych, instytucyj humanitarnych, na czele zaś Polski Związek Niewiast Katolickich, który w ś. p. Zmarłej miał gorliwą orędowniczkę i towarzyszkę pracy.

Ten wielki orszak żałobny, wśród którego zauważyliśmy JE. Leona hr. Pinińskiego, Wicepr. Nam. Grodzickiego, Prezydenta dr. J. Dembowskiego, St. hr. Badeniego, Prez. Dylewskiego, prof. Marsa i szereg wybitnych osobistości naszego miasta, był najwymowniejszym dowodem uznania dla wielkich zasług Zmarłej około licznych Towarzystw, jak wspomnianego Związku niewiast katolickich, Ochrony dziecka Opieki nad żołnierzem Polskim, Tow. Opieki nad sł gami im. św. Zyty i t. d.

Cześć pamięci zacnej obywatelki kraju!

— **Zmarli:** w Krakowie, ks. J. Hrubant, kapłan zakonu z Towarzystwa Jezusowego, w 61 roku życia. Ś. p. ks. Hrubant pracował przez lat kilkanaście w konwikcie w Chyrowie, a następnie jako przełożony domów zakonnych w Kołomyi, Lwowie i Nowym Sączu.

W Warszawie, Henryk Grubiński, artysta teatrów warszawskich i b. dyrektor teatru Łódzkiego.

We Lwowie, Włodzimierz Szankowski, starszy radca skarbowy i naczelnik administracyi podatków.

— **Powrót pp. Szczurkiewiczów.** Dzienniki poznańskie dowiadują się, że za dni kilka pp. Szczurkiewiczowie powrócą do Poznania, aby objąć na nowo dyrekcyę teatru. Wiadomość tę powitają niewątpliwie z uczuciem szczerego zadowolenia szerokie koła poznańskiego społeczeństwa, pomne wielkich zasług, jakie Szczurkiewiczowie położyli w ciągu kilkoletniej swej dyrekcyi już to jako artyści, już też jako kierownicy teatru około rozwoju naszej sztuki dramatycznej.r Zawierucha wojenna zagnała ich w odległe strony i trzymała przez lat kilka w oddali od Poznania; obecnie, po zawarciu pokoju z Rossyą, udało im się powrócić do Lwowa. Po załatwieniu formalności paszportowych przybędą do Poznania.

— **Pożar za rogatką janowską.** Onegdaj po południu zawezwano pogotowie straży pożarnej za rogatkę janowską, gdzie zapalił się las, będący własnością p. Stadmüllera. Na miejsce wyjechał natychmiast tren straży pożarnej i po kilkugodzinnej akcyi wyciął palący się kraj lasu. Dochodzenia wykryły, że powodem pożaru było rozpalenie ogniska przez bawiących się chłopców.

— **Nędza Polaków w Moskwie.** Przez Sztokholm donoszą z Moskwy o strasznej nędzy, panującej wśród tamtejszych uchodźców polskich. Rząd bolszewicki wstrzymał zapomogi, udzielane dotychczas polskim organizacyom ratunkowym. Jeżeli nie nastąpi rychła pomoc, grozi tysiącom uchodźców śmierć głodowa. — W Moskwie utworzył się polski komitet ratunkowy pod nazwą Komitetu finansowego.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Robert Dyabeł", opera w 5 aktach Mayerbeera. Występ Ady Sari Szayerównej, Manna i Tarnawskiego. — W środę o godzinie 3 po południu „Kopciuszek", fantastyczne widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach Ad. Walewskiego. — W środę o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach E. Kalmana. — W czwartek o godz. 7 wieczorem „Carmen", opera w 4 aktach Bizeta. Występ Fr. Freschla i Tadeusza Łowczyńskiego. Partyę tytułową śpiewa Helena Green. — W piątek o godzinie 7 wieczorem „Tancerka", komedya w 3 aktach Lengyela, W sobotę o godzinie 3 po południu „Wicek i Wacek", komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Dzwony z Corneville", operetka w 4 aktach Plangueta.

Sztuka polska na Kresach.

(Urywek z większej całości).

Spażyński, nauczyciel rysunków i malarstwa w wyższej szkole OO. Pijarów w Połocku, gub. witebskiej, cieszył się ongi pewną wziętością na Białej Rusi. W miejscowym kościele OO. Dominikanów wisiały jego pendzla obrazy „Śty Dominik" i „Rzeź OO. Dominikanów w czasie napadu Turków".

Uczniem Spażyńskiego w wspomnianej szkole, a z kolei pomocnikiem był Jan Chrucki, zanim za poradą ludzi życzliwych nie ruszył z rodzinnego miasta do Akademii petersburskiej. Tam, pozyskawszy sympatyę Rudolfa Żukowskiego, nieszczędzącego mu rad i cennych wskazówek, ściągnął w krótkim czasie na siebie uwagę profesorów, zwłaszcza pejzażysty Worobjowa, którego został wyłącznym uczniem. Za martwą naturę i pejzaże otrzymuje Chrucki dwa medale srebrne, za kwiaty — medal złoty. W malowaniu kwiatów i owoców był pierwszorzędnym mistrzem. One to zdobyły mu stopień artysty, z kolei Akademika. Na tem polu pozostał bez konkurentów, nikt mu bowiem dorównać nie mógł. Niżej stały pod względem artystycznej wartości Chruckiego pejzaże i portrety. Jako miniaturzysta nie dorównał Żukowskiemu.

O Koryckim notuje Romuald Podbereski: „Oryginalny artysta, wygórował w figlach artystowskich; trzeba i tu niemało dowcipu i zręczności, aby sprawić najdoskonalsze złudzenie oka, jak n. p kuropatwa zawieszona na ćwieku, na desce; rozbite szklanki, portrety przykryte krepą; zasługuje na uwagę portret poety Puszkina, jakby wycięty i przylepiony do deski; część przykryta chińskim papierem, zupełnie zwodzi oko. O tym obrazie pisała *Hamburska Gazeta,* miłośnica wszelkich osobliwości i sztuczek niemieckich".

Kazimierz Jasiewicz pochodził z Białej Rusi, gub. mohylowskiej. Życie mu dziwnie się plotło, bywał na wozie i pod wozem. Wreszcie, ulegając drzemiącemu na dnie duszy powołaniu, wstąpił Jasiewicz w r. 1834 w podwoje petersburskiej Akademii, zdobywając tutaj odrazu srebrny medal za portrety. Portrecistą też był przedewszystkiem. Do cerkwi w Kronsztadzie wykonał kilka obrazów. O późniejszej karyerze artysty nic powiedzieć nie potrafimy.

Józef Staniewicz, jedyny syn dostatnich rodziców, z Szawelskiego na Żmudzi, należał w r. 1842 do najwybitniejszych uczniów petersburskiej Akademii sztuk pięknych.

Uczęszczając jeszcze do szkół w Rosieniach, uczył się tam równocześnie pierwszych podstaw rysunku u Jana Kuleszy, cenionego pejzażysty, który z kolei osiadł w Krożach, a wezwany przez hr. Worońcowa na Krym, wykonał szereg widoków z jego posiadłości.

Z kolei w gimnazyum wileńskiem rysował pod kierunkiem prof. Macieja Przybylskiego, portrecisty i miniaturzysty; wreszcie — ulegając naciskowi rodziców i krewnych — przybył nad Newę i wstąpił wbrew własnej woli do instytutu inżynierów wodnej komunikacyi i dróg. Myśl, nurtująca w nim od dzieciństwa, i tu go jednak nie odstąpiła: z nauk matematycznych wyciągnął wszystko, co mogło się mu przydać w sztuce malarskiej; poznał doskonale tajniki perspektywy i teoryę barw, a gdy potęga sztuki całkowicie nim owładnęła, rzucił Staniewicz instytut, poświęcając się wyłącznie umiłowanym przez siebie studyom.

„Śmiało rzecz można, iż dotąd nie było w Akademii ucznia z zachodnich gubernij, wyjąwszy może Smokowskiego, a w części Wańkowicza, którzyby na tak obszerną skalę sztukę malarską objąć zamierzyli i tak głęboko w analizę teoryi zadali. P. Józef Staniewicz jest w kwiecie wieku, pełen wigoru sił żywotnych, doskonałej organizacyi, imaginacyi bujnej, prawdziwie malowniczej, zdolności wielkich, zapału ku wszystkiemu co piękne i dobre, aż do entuzyazmu posunionego... są to pierwiastki, które przy tak stałem dążeniu prędzej czy później wysoko go postawią w historyi malarstwa".

Niestety — przepowiednia chyba nie sprawdziła się, bo o Staniewiczu historya sztuki polskiej milczy. Jakie były dalsze koleje jego żywota — nie wiemy.

Kolegą i przyjacielem Staniewicza był Tadeusz Gorecki, syn znanego poety Antoniego, zięć Adama Mickiewicza, artysta, którego twórczość wyszła obronną ręką z pod skalpelu dzisiejszej krytyki fachowej. Urodził się w r. 1825 w Dusiemiatach pod Wilnem, umarł we Francyi w r. 1868 w pełni artystycznego rozwoju. Zapał do malarstwa pchnął go już w 14-tym roku życia do Akademii petersburskiej, odradzającej się pod kierunkiem pseudo-klasyka Karola Briullowa. Nad Newą spędził Gorecki długich lat dziesięć, poczem — po otrzymaniu złotego medalu pierwszej klasy — wyruszył jako stypendysta rządowy na dalsze studya za granicę: do Niemiec, Holandyi, Włoch, Hiszpanii i Francyi, gdzie — po chwilowym powtórnym pobycie w Petersburgu w r. 1854 — na stałe już osiadł.

W Polsce utwory Goreckiego są niemal nieznane, prawie wszystkie bowiem pozostały w Paryżu. Na wystawie lwowskiej w 1894 r. „dwa przynajmniej portrety jego pendzla pozwalały choć w przybliżeniu ocenić niezwykły, delikatny jego talent". Jeden z nich to podobizna profesora Briullowa (może kopia z autoportretu rossyjskiego malarza) w każdym razie dobrze malowana, miękko i subtelnie. Zdaniem prof. Mycielskiego, Ricard chyba najwięcej na Goreckim wrażenia robić musiał. „Jego wytworność, prostota i najskromniejsze użycie akcesoryów" występuja w portrecie młodziutkiej żony artysty. który figurował również na wspomnianej wystawie lwowskiej. Ze wszystkich Go-

reckiego „utworów, portretów zwłaszcza, widać, że była to dusza szczerze artystyczna, a zarazem talent prawdziwie głębszy, który nie umiał zadowolić się zdawkowymi, zewnętrznymi rysami przedstawianej postaci, ale umiał zawsze wniknąć w jej moralną głębię i przedstawić ją „w dziele na prawdę wyższem, bo i o duszy modelu i o duszy artysty szlachetnie mówiącem".

Piękny portret Adama Mickiewicza, malowany przez Goreckiego dla jego uczennicy panny Oskierczanki, przeszedł z kolei w posiadanie dr. A. J. Rollego.

O Goreckim pisze autor notatki, poświęconej uczniom petersburskiej Akademii sztuk pięknych: „Tadeusz, syn Antoniego, Gorecki, z Wilna w roku przeszłym postąpił i wielkie postępy dotąd okazał; wyobraźnia żywa, zdolność chwytania podobieństwa w rysach; portrety, jego ołówkiem szkicowane, znane są w stolicy po wielu domach: odznaczają się trafnością podobieństwa. Pracuje on usilnie, w odosobnieniu od świata; instynktem, którym dotkliwie opatrzyła go natura, przejmując sztukę, zbyt młody, aby mógł zapuszczać się w analizę teoryi. On przychodzi przez uczucie do tych rezultatów, do jakich inni przez wyrozumowanie".

Po upływie lat siedmiu znajdujemy znowu w tem samem mieście, w notatce o uczniach petersburskiej Akademii nowe hymny pochwalne o Goreckim: „W drugim roku pracy otrzymał praemium akademiczne i medal srebrny za rysunek klasyczny. Na trzechletniej wystawie w r. 1842 widziano piękną jego kopię z obrazu Schwartza „Bankrut" i wnętrze kościoła luterskiego św. Katarzyny. W r. 1843 na rocznem posiedzeniu członków Akademii przyznano Goreckiemu srebrny medal pierwszego stopnia za oryginalny obraz, przedstawiający ślepego starca z chłopięciem, wchodzącego do kościelnej kruchty i biorącego wodę święconą. Zajmując się pilnie rysunkiem i malowaniem z natury, młody Gorecki czynił zadziwiające postępy i w roku 1845 znowu (nie wiem czy oryginalny) miał na wystawie obraz: Sykstusa V., pasącego trzódkę, któremu cyganka przepowiada jego świetną przyszłość. W roku 1846, na wielkiej wystawie, do najlepszych obrazów policzony był Goreckiego „Kapucyn, spowiadający młodą Litewkę..."

„Spowiedź dzieweczki" zjednała młodemu uczniowi Akademii imię i sławę artysty. Za nią odebrał praeminm i medal złoty. Zdolności i prace Goreckiego w istocie zadziwiające, w 20 roku życia kompozytor i kompozytor dobry, w wykonaniu biegły, w pomysły nie ubogi, czegoż się po nim spodziewać i wyglądać nie mamy prawa!... I to zaszczyt czyni Goreckiemu, że go z wielu wyróżnił profesor Briullow i używał do wykonania w swych obrazach, wedle szkiców, draperyj i akcesoryów. Był prawą ręką mistrza".

„Gorecki celnje wyrazem, a szczególniej szczęśliwie chwyta wyraz świątobliwości i niewinności; szkice, których dziś znaczna liczba znajdnje się w pracowni artysty, są po większej części z Pisma św. i obrzędów Kościoła katolickiego. Portrety mają wielką wartość z charakteru i wykonania, pełnego artyzmu; pokazał jak szczęśliwie mógłby i w nich się odznaczyć, malując Metropolitę Dmóchowskiego (zaczęty), biskupa koadjutora metropolii, Hołowińskiego, łuckiego biskupa K. Borowskiego i wileńskiego ks. Żylińskiego. Zajmuje się w tej chwili Gorecki obrazkiem z życia ludu ruskiego, przedstawiającym młodego chłopaka, całującego dziewczynkę w dniu Wielkiej Nocy, przy zamianie jej święconych i pozdrowieniu: „Chrystus Zmartwychwstał". Wiele spodziewać się można po artyście, który tak wysoko stanął tak młodym będąc, jeśli szczerze kocha sztukę i poświęca się jej z zapałem. Zapał podwaja talent i uskrzydla pracę".

Późniejszą karyerę sympatycznego artysty śledzono w kraju bardzo pilnie. Bolesław Podczaszyński, przedrukowując *Kuryera Warszawskiego* (r. 1850 z dnia 2 października) wzmiankę: W dniu 1 października r. b., p. Tadeusz Gorecki rodem z okolic Wilna, uczeń Akademii sztuk pięknych w Petersburgu, po tygodniowym pobycie w Warszawie, wyjechał za granicę, udając się przez Niemcy do Holandyi i Włoch, dla dalszego kształcenia talentu swego. Jak wiadomo, p. Gorecki otrzymał w roku zeszłym od Ces. Akademii sztuk pięknych w Petersburgu medal złoty za obraz olejny, a teraz kosztem rządu wyjeżdża za granicę" — dodaje od siebie: „Pan T. Gorecki, jest jednym z synów znakomitego bajkopisarza p. A. Goreckiego. Od maleństwa okazywał piękne do rysunku zdolności, dlatego też udał się do Petersburga, by w tamtejszej Cesarskiej Akademii dalej się kształcić. Przez lat kilka pobytu swego w stolicy, coraz bardziej się odznaczał w zawodzie malarskim, a w roku przeszłym dzienniki petersburskie nie mogły się odchwalić utworu jego, za który medalem złotym wynagrodzony został. Teraz serdeczne życzenia towarzyszą młodzieńcowi tak pięknych nadziei; oby rychło powrócił z obczyzny, dla chluby i pociechy przyjaciół, których umiał sobie zjednać znakomitymi przymiotami serca, umysłu i talentu, a wrócił zebrawszy jak pszczółka tylko miodowe pierwiastki, truciznę mijając".

Po tej pierwszej w tak serdecznych słowach skreślonej wzmiance następuje druga, mile czytana przez przyjaciół naszego artysty: „P. Tadeusza Goreckiego obrazy robią wielkie wrażenie w ojczyźnie Murilla, gdzie teraz p. Gorecki przebywa; kilka swych malowideł dał on na tegoroczną wystawę w Madrycie, gdzie mianowicie obraz przedstawiający śmierć młodej dziewicy w obec matki i kapłana, uważany był za jeden z najpierwszych".

Michał Rolle.

Polskie oddziały na Wołyniu i Podolu.

O oddziałach tych, otrzymuje *Czas* szereg nowych informacyj:

Wydzielenie Polaków z armij rossyjskich, rozlokowanych na tak zwanych południowo-zachodnim froncie odbywało się ze znacznemi trudnościami i nie zostało całkowicie przeprowadzone. Po wybuchu rewolucyi bolszewickiej wogóle wstrzymano narodowy podział wojska, a agitatorzy nowego systemu usiłowali wpływać na żołnierzy polskich, aby nie opuszczali szeregów rossyjskich. Ta agitacya, poparta różnymi demagogicznymi argumentami, nie zawsze była bezskuteczna. W każdym razie na froncie rumuńskim gen. Stankiewicz zgromadził około siebie blisko 12.000 ludzi, dobrze zorganizowanych i uzbrojonych. Stał on z początku w Sorokach, na Besarabii, potem przeszedł na lewy brzeg Dniestru, a główna jego kwatera była w ostatnim czasie w Mohylowie podolskim. Po rozprószeniu wojsk bolszewickich Stankiewicz znalazł się wobec armii rumuńskiej i wszedł z nią w kontakt. Ułożono się zachować wobec siebie wzajemną neutralność, wogóle jednak wojskowe władze rumuńskie odnosiły się do polskiego korpusu niezbyt życzliwie, może obawiając się przeszkody w okupowaniu Besarabii. Ten wzgląd skłonił gen. Stankiewicza do przejścia przez Dniestr. Przed paru tygodniami oddział ten powiększył się o 4.800 ludzi z wybitnymi dowódcami na czele.

Położenie jego jest trudne, gdyż jest otoczony z jednej strony przez Rumunów, z drugiej przez okupacyjne wojsko austryackie. Z tem ostatniem będzie musiał gen. Stankiewicz wejść w układy, może na tej samej podstawie co gen. Muśnicki z Niemcami.

Drugi polski oddział daleko mniej liczny, 4 do 5 tysięcy ludzi, pozostający pod komendą gen. Michelisa, rozlokowany był między Antoninami a Starym Konstantynowem na Wołyniu. Obecnie podobno cofa się do Winnicy. Ten oddział miał kilka zwycięskich starć z bolszewikami, między innemi, jak już doniesiono, porucznik Jaworski na czele 150 żołnierzy rozbroił i rozpędził pułk bolszewicki, opatrzony w artyleryę silną, a liczący przeszło 2.000 ludzi. Korpus Michelisa osłaniał Polaków w pogranicznym pasie i pozostawał w stałym kontakcie z polskiemi organizacyami.

Oprócz tych głównych dwóch skupień wojska polskiego tworzyły się jeszcze inne nieliczne pojedyncze oddziały, które jednak nie przetrwały odwrotu Rossyan, gdyż były za słabe i pozbawione amunicyi.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Stosunki gospodarcze w Poznańskiem. Zarząd Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu, wydał sprawozdanie cyfrowe za r. 1917, które dosyć szczegółowo ilustruje stosunki gospodarcze w Poznańskiem za rok ubiegły.

Rolnictwo zdołało w trzecim roku wojny osiągnąć dobre zyski. Zmniejszona produkcya wyrównana została wyższemi cenami na wszelkie płody rolnicze. Obliczają, że w warunkach gdzie za czasów pokojowych wynosiła renta z 1 ha 100—140 mk., wynosić mogła w trzech latach wojennych — 200 do 240 mk rocznie. Uwzględnić co prawda trzeba, że wskutek obecnej mniej intenzywnej gospodarki kultura ziemi znajduje się w coraz to gorszym stanie, tak, że trzeba będzie na przyszłość znacznych nakładów, które pochłoną część zysków wojennych.

Dla leśnictwa był rok 1917 pod względem hodowlano-gospodarczym niekorzystny. Z powodu silnych mrozów i poźnej wiosny upraw wiosennych nie można było dokonać. Późniejsza susza zniszczyła część nawet dwu i trzyletnich sadzonek.

Pod względem finansowym gospodarka leśna była korzystniejsza niż w roku poprzednim. Drzewo bowiem, wobec braku innych surowców, bywa coraz wszechstronniej używane, w wielkich np. ilościach na papier, do wyrobu płócien, smoły, środków wybuchowych i t. d. To też popyt na drzewo jest ogromny, a ceny o 209 do 300 proc. wyższe od przedwojennych. Za drzewo budulcowe sosnowe otrzymują na miejscu w lesie przeciętnie 30— mk., wobec 10 do 22 mk. w czasie przedwojennym. Wielki popyt jest na drzewo kopalniane, płacono za nie na miejscu w lesie w drugiej połowie 1917 roku 24 do 26 mk. za 1 metr sześcienny. Za drzewo opałowe płacą do 30 mk. za 1 m. przestrzenny.

W przemyśle brak surowców i sił roboczych, brak wagonów i obostrzony ruch kolejowy coraz dotkliwiej dają się we znaki. Do tego dochodzi brak mąki i wiele innych trudności, jak ograniczenie konsumcyi gazu i siły elektrycznej na 80 proc.

Gorzelniom wolno przerabiać 90 proc. kontyngentu, a ceny ustanowione przez Centralę spirytusową gwarantują odpowiedni zysk.

Dla przemysłu cukrowniczego mimo zmniejszenia się plantacyi buraków i trudności w przeróbce ich, rok 1917 był dość pomyślny. Na żądanie rolników podwyższono dwukrotnie ceny za buraki cukrowe (do 2·50 mk. za ctn.). Cenę za cukier podwyższono trzy razy, obecnie wynosi ostateczna cena podstawowa za cukier 33·— mk. tak, że cukrownie będą mogły normalnie osiągnąć zyski, mimo podwyższonych ogolnych kosztów przeróbki.

Przemysł spożywczy w przeważnej części pracuje na rachunek towarzystw wojennych, jak np. fabryki pierników, keksów, sucharów i makaronów. Młyny pracują na rachunek wojennej Centrali zbiorowej lub związków komunalnych.

Fabryki czekolady i cukrów miały w roku 1917 tylko małe ilości materyału do dyspozycyi; ruch w nich zamiera zupełnie. Niektóre przedsiębiorstwa tej gałęzi urządzają się dla fabrykacyi marmolad.

Browary zniewolone są produkcyę swą stale zmniejszać. Przyznany im kontyngent jęczmienia 25 proc. normy pokojowej, w rzeczywistości osiągnął tylko 15 proc. Węgli wyznaczono browarom tylko 50 proc. zapotrzebowania zeszłorocznego.

Fabryki cygar i papierosów oceniają sytuacyę w przemyśle tytoniowym bardzo krytycznie. Zapasy tytoniu na papierosy starczą na ograniczony tylko czas. Fabrykacya cygar doznała ograniczenia z dniem 1 lutego o 20 proc., a z dniem 1 maja 1917 o dalsze 20 proc. Z produkcyi zajęto na rzecz wojska 75 proc.

Fabryki mydła zniewolone zostały z powodu wielkiego braku tłuszczów produkcyę znacznie ograniczyć. Fabryki te złączone zostały w syndykat. Wyrabia się tylko jeden gatunek mydła, oraz proszku do prania.

Przemysł żelazny dotychczas najmniej odczuwał na sobie skutki wojny, zwłaszcza, że jako przemysł wojenny nie doznawał żadnych ograniczeń ze strony władz państwowych.

Fabryki maszyn rolniczych wliczono na równi z dostawcami dla wojska, kolei i poczt do przemysłu potrzebnego w interesie gospodarstwa wojennego. Kilkakrotne podwyższenie cen na maszyny rolnicze nie dotrzymało kroku podrożeniu surowca i półfabrykatów oraz zwiększonym wydatkom na robociznę, to też liczyć się należy do lipca 1918 r. z dalszą podwyżką maszyn rolniczych conajmniej o 50 prc. tak, że ogółem podwyżka ta wynosiłaby w stosunku do cen przedwojennych 150 prc.

Fabryki superfosfatów były w 1917 r. zniewolone do dalszego ograniczenia produkcyi swej nietylko z powodu braku surowców, ale także z powodu niedostatecznej ilości rąk roboczych. Podczas, gdy fabryki dostarczyły w r. 1916 rolnictwu Księstwa superfosfatów około 33 prc. zbytu pokojowego, to ilość superfosfatu, dostarczonego w 1917 spadła do 21 prc. Ceny maksymalne za kwas fosforowy w superfosfacie podwyższono kilkakrotnie, ostatnio w grudniu 1917 r. na 193 fen. za kg. prc., co przedstawia cenę sześciokrotnie wyższą od ceny pokojowej. Tomasówki dostarczyły huty żelazne również mniejsze ilości z powodu ograniczonej wytwórczości stali. Nawozów azotowych jest brak coraz większy, mimo ciągłego powiększania i budowania nowych fabryk. Całą nieledwie produkcyę fabryk tych zabiera władza wojskowa na cele amunicyjne.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kierownictwo Teatru ludowego w Krakowie.

Kraków, 19 marca. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Federowicza posiedzenie prezydyum miasta wspólnie z komisyą teatralną, na którem załatwiono sprawę zarządu miejskiego Teatru Ludowego od nowego sezonu 1918/19. Dyrektor teatrów miejskich Adam Grzymała Siedlecki z powodu stanu zdrowia zmuszony był zrzec się kierownictwa Teatru przy ul. Rajskiej, zarazem jednak ze względu na konieczny kontakt obu teatrów zaproponował na swoich następców pp. Jarnińskiego, artystę teatru im. Słowackiego i Wiśniowskiego profesora gimnazyum i dramaturga. Komisya oraz prezydyum nie przesądzając w przyszłości zasady jednolitego kierownictwa obu scen miejskich przez jedną osobę, przyjęły powyższą propozycyę i powierzyły pp. Jarnińskiemu i Wiśniowskiemu prowadzenie teatru ludowego na przeciąg jednego roku.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt, 19 marca (*Węg. B. Kor.*) Komisya do obrad nad reformą wyborczą, po mowach hr. Stefana Tiszy, ministra Vazsonyiego i ministra oświaty Apponyiego, przyjęła przedłożenie o reformie wyborczej za podstawę do rozprawy szczegółowej.

Rokowania z Rumunią.

Morawska Ostrawa, 19 marca. *Morgen Zeitung* dowiaduje się z Wiednia o stanie rokowań pokojowych z Rumunią: Dziś upływa termin umówionego zawieszenia broni. Ponieważ wypowiedzenie jego mogło nastąpić na tydzień naprzód, a nie nastąpiło, nie ma żadnych trudności do dalszego przedłużania rozejmu.

Marghiloman przebywa obecnie w Jassach, gdzie odbywa szczegółowe konferencye z królem w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Jego zadanie nie jest łatwe. Marghiloman obstaje przy tem aby krol nie abdykował, co jednak napotyka na wielki opór u innych rumuńskich polityków. Zwłaszcza Piotr Carp obstaje przy tem, że przyszłość państwa rumuńskiego będzie dopiero wtedy zapewniona, jeśli ustąpi cała dynastya.

Doniesienie berlińskiej *Tägliche Rundschau* o postulatach Austro Węgier pod adresem Rumunii jest nieścisłe, a to głównie dlatego, gdyż Austro-Węgry nie postawiły jeszcze Rumunii szczegółowych postulatów. *Tägliche Rundschau* podała między innemi, że Chocim na Bessarabii ma być złączony z Bukowiną. Jest to uprzedzanie faktow, gdyż Chocim należy obecnie do tych obszarów bessarabsko-mołdawskich, z których być może, będzie utworzona samoistna republika, a których los nie jest jeszcze rozstrzygnięty.

Sprawa wyborów do Rady Stanu.

Warszawa, 19 marca. Jak wiadomo, przy końcu lutego miały się odbyć wybory do Rady Stanu. Wobec jednak dymisyi gabinetu Kucharzewskiego, wybory te odroczono. Obecnie sprawa ta stała się znowu aktualną.

Hr. Roztworowski wrócił do Warszawy.

Warszawa, 19 marca. Wojciech hr. Rostworowski, który jeździł do Wiednia z listem Rady Regencyjnej do Najj. Pana Cesarza Karola w sprawie zwolnienia obywateli austryackich, służących w wojsku polskiem z poddaństwa austryackiego, celem nadania im poddaństwa polskiego, powrócił do Warszawy.

Hr. Rostworowski u prezydenta Rady szwajcarskiej.

Warszawa, 19 marca. Biuro prasowe przy departamencie spraw politycznych donosi: Prez. Rady Związkowej szwajcarskiej p. Calender przyjął na specyalnem posłuchaniu w dniu 26 z. m. Michała hr. Rostworowskiego. Wypytywał się go szczegółowo o stosunki w kraju i o stosunki międzynarodowe, zajmując się bardzo życzliwie akcyą państwową w Polsce.

O Legionistów w Huszt.

Warszawa, 19 marca. Od trzech dni toczą się tu rokowania między stronnictwami co do wspólnego wystąpienia do Rady Regencyjnej na rzecz Legionistów polskich, internowanych w Huszt, na Węgrzech.

Z Rossyi.

Berlin, 19 marca. Donoszą z Petersburga: Pomimo ostrych zarządzeń wojskowych ścigających niedozwolone noszenie broni ciężkiemi karami, rozdają po fabrykach między robotników potajemnie broń. Stwierdzono, że dotychczas przeszło 1000 robotników uzbrojono w broń palną. Władzom maksymalistycznym nie udało się dotąd, mimo ścisłych dochodzeń, odkryć siedziby tego ruchu przeciw-rewolucyjnego.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

L. not. 142/18. (1268 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na podstawie uchwały c. k. Sądu powiatowego S. I. Oddział IV. we Lwowie z 25 stycznia 1918 A. IV. 635/16 (40) odbędzie się

dnia 26 marca 1918 r. we wtorek

o godzinie 2-giej (drugiej) po południu w kancelaryi notaryalnej przy ul. Rutowskiego l. 7 I. piętro we Lwowie licytacyjna sprzedaż kosztowności w spadku po bł. p. Laurze Beiser pozostałych.

Kosztowności te oszacowane zostały na kwotę 49.122 kor.

Wśród kosztowności tych znajdują się także kolczyki brylantowe, oszacowane na kwotę 30.000 kor., broszka z szafirem i brylantami oszacowana na 5000 kor., medalion brylantowy oszacowany na 4000 kor. i bransoleta złota z brylantami, oszacowana na 2860 kor.

Sprzedaż tychże kosztowności nastąpi w drodze publicznej licytacyi za gotówkę najwięcej oferującemu, jednakże nie niżej ceny szacunkowej.

Kosztowności te oglądać można w godzinach urzędowych przedpołudniowych, między 9-tą a 12-tą w dniach 21, 22, 23 i 26 marca 1918 r. w kancelaryi notaryalnej przy ul. Rutowskiego l. 7 we Lwowie.

Lwów, dnia 14 marca 1918.

Dr. Eugeniusz Heyda w. r.
zastępca c. k notaryusza
jako komisarz sądowy.

Rozmaite obwieszczenia.

C. III. 37/18 1). Przeciw Józefowi Hybel, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Limanowej przez Maryę Hybel pozew o 495 kor. 33 hal. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 marca 1918. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Kwiecińskiego, adwokata w Limanowej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa, 21 lutego 1918. (1293)

C. II. 20/18. Przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Prokopowi Hawranowi z Deszna wniosło Tow. zalicz. w Rymanowie pozew o 264 kor. Rozprawę wyznaczono na 4 kwietnia 1918 godz. 9 rano. Kuratorem pozwanego ustanowiono adw. dr. Schiffa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rymanów, dnia 14 marca 1918. (1295)

Wyroki prasowe.

Pr. 37/18 (2). (1287)

В Імени Єго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий яко Трибунал прасовий у Львові рішив на внесок ц. к. Прокураториї Державної, що зміст артикулу уміщеного в часописї „Українське Слово" число 57 з дня 13 марта 1918 під титулом: „Бойкот польонізациї і польонізаторів", містит в собі ество виступку з § 302 з. к. узнав доконану в дни 12 марта 1918 конфіскату за оправдану і зарядив знищене цілого накладу і видав по думці § 493 ц к. заказ дальшого розширюваня того друкового письма.

Львів, дня 15 марта 1918.

Nr. 63. (1286)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Salzburg hat mit dem Erkenntnisse vom 8 März 1918, G.-Z. Pr 2 18, die Weiterverbreitung der Ansichtskarten, darstellend Spottbilder von Militärpersonen mit den Aufschriften: Dr. Mertens-Serie 1 Zukunftsmode Nr. 3, 2 Mosesdragoner Nr 7, 3 Hinterland Nr. 4, im Grunde des § 491 St.-G. und Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R.-G.-Bl Nr. 8 aus 1863, verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger, hat mit dem Erkenntnisse vom 12 März 1918, Pr. 11/18, die Weiterverbreitung der Nummer 55 der Zeitschrift „Franzensbader Tagblatt" vom 7 März 1918 wegen der Stellen von „Man frägt sich" bis „auszusetzen", von „Eine Rechtsbelehrung" bis „Wahrspruch" von „ließen sich" bis „und" und von „Nie konnten" bis „worden waren" des Artikels: „Verhandlung gegen R. S wegen Diebstahl" nach § 300 und 305 beziehungsweise § 488 St.-G. sowie gemäß Artikel V Absatz 2, des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R.-G. Bl. Nr. 8 für 1863, verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 12 März 1918, Pr. 10 18, die Weiterverbreitung der Nummer 65 der Zeitschrift: „Egerer Zeitung" („Egerer Tagblatt") vom 7 März 1918 wegen der Stellen von „Man frägt sich" bis „auszusetzen", von „Eine Rechtsbelehrung" bis „Wahrspruch", von „ließen sich" bis „und" und von „Nie konnten" bis „worden waren" des Artikels: „Verhandlung gegen R. S. wegen Diebstahl" nach § 300 und 305 beziehungsweise § 488 St.-G. sowie gemäß Artikel V. Absatz 2, des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R.-G.-Bl. Nr 8 für 1863, verboten.

Konkursa.

Prez. 8559. (1297)

W okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego są do obsadzenia posady asystentów kancelaryjnych z poborami XI. klasy rangi, a to dwie we Lwowie tudzież po jednej w Brzeżanach, Kołomyi, Samborze i Złoczowie. Ubiegający się o jedną z tych posad mają wnieść podania w myśl § 5 i 6 rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości z 18 lipca 1897 Nr. 170 dz. u. p udokumentowane najdalej do dnia 25 kwietnia 1918 do Prezydym tego sądu kolegialnego, w którym odnośna posada ma być obsadzona. Wszczególności mają kompetenci wykazać, że ukończyli szkołę średnią i złożyli z dobrym wynikiem drugi egzamin kancelaryjny.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów, dnia 14 marca 1918.

Prez. 8559. (1296)

W sądzie krajowym w Czerniowcach i obwodowym w Suczawie, będzie obsadzona posada asystenta kancelaryjnego z poborami XI. klasy rangi. Ubiegający się o te posady wniosą podania udokumentowane w myśl § 5 i 6 rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości z 18 lipca 1897 Nr. 170 dz. u. p. do dnia 25 kwietnia 1918 do Prezydyum odnośnego sądu kolegialnego, wykazując, że ukończyli szkoły średnie i złożyli z dobrym wynikiem drugi egzamin kancelaryjny.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów, dnia 14 marca 1918.

Amortyzacye.

T. 9/18 (2). Na wniosek p. Ludwiki Wolańskiej, żony oficyała sądowego w Rymanowie, rozpisuje się edykt co do zaginionej książeczki Towarzystwa wzajemnego kredytu „Beskid" w Sanoku Nr. 2107, wystawionej na imię Ludwiki Wolańskiej, której stan w dniu 1 stycznia 1918 wynosił kwotę 1183 koron 65 hal.

Posiadacza tej książeczki wzywa się, ażeby tę książeczkę w przeciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w Sądzie okazał, także inni interesowani mają swoje zarzuty w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie zostałaby książeczka ta uznana za bezskuteczną i mocy prawnej pozbawioną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 28 lutego 1918. (1201 3—3)

T. IV. 31/17 (5). Michał Potocki syn Wincentego i Zofii Potockich wywędrował przed przeszło 33 laty ze Zwiernika do Ameryki. Według poświadczenia urzędu gminnego w Zwierniku, Michał Potocki od chwili opuszczenia miejsca pobytu gminy Zwiernik, nie dał dotąd o sobie żadnej wiadomości i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw. zarządza się na wniosek Stanisława Potockiego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adwokatowi Munkowi, którego ustanawia się kuratorem. Michała Potockiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 stycznia 1919 r. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. IV.

Tarnów, 12 stycznia 1918. (1255 3—3)

T. V. 3/18 (3) Na wniosek Ozyasza Zellerkrauta i Ryfki Weinbach w Monasterzu (sąd powiatowy Przeworsk), wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Nr. 1016 Towarzystwa zaliczkowego w Przeworsku w dwu egzemplarzach wystawionej na kwotę 3400 kor. oraz na imię Ozyasza Zellerkrauta i Ryfki Weinbach wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie. (1252 3—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 16 lutego 1918.

Spadki.

A. 494 13 (8). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. C. k. Sąd powiatowy w Radziechowie ogłasza, że w dniu 30 listopada 1913 w Chołojowie zmarł Salamon Katz bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adw. dr. Peczenik w Radziechowie kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, 19 lutego 1918. (1276 2—3)

Firmy.

Firm. 131/17 Rg. C. 11. Do rejestru handlowego Oddział C. wpisano: L. porz. 11. Data wpisu: 22 grudnia 1917. Brzmienie firmy: Dr. Eug. Urbański & Dr. Henryk hr. Krasiński kołodziejnia maszynowa, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba firmy: Mszana dolna. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób w sposób fabryczny wozów gospodarskich, taczek, kół, bryczek, powozów, narzędzi gospodarskich, oraz naprawa tychże a wszystko to pod dozorem fachowego kierownika przez c. k. Namiestnictwo (Centralę krajową dla gospodarczej odbudowy Galicyi) każdocześnie stwierdzonego przy współpracy miejscowych rękodzielników i robotników. Dalszym celem spółki jest przyjmowanie do bezpłatnej nauki kołodziejstwa niezamożnych synów okolicznych wieśniaków a w miarę postępu ich nauki, dawanie im zajęcia w prowadzonych przez spółkę warstatach. Z kołodziejnią będzie połączona postępowa kuźnia — której celem będzie okuwanie wozow i narzędzi w kołodziejni wyprodukowanych oraz kucia koni. Kuźnia będzie prowadzona przez osobnego fachowego uzdolnionego kierownika kowalskiego. Wysokość kapitału zakładowego 44.500 kor. Na kapitał wpłacono: 44.500 kor. Zawiadowca spółki: dr. Eugeniusz Urbański, właściciel biura administracyi nieruchomości w Mszanie dolnej. Stosunki prawne spółki: a) data kontraktu Kraków 2 listopada 1917 Lr. 2663, b) czas trwania nieograniczony, c) podpis spółki: pod firmą spółki zawiadowca umieści swój podpis, d) ogłoszenie spółki należy podać do wiadomości poszczególnych spólników zapomocą pisma poleconego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 22 grudnia 1917. (1272)

Doniesienia prywatne.

KAMIENICA

w śródmieściu, we Lwowie, słoneczna, bez najmniejszej wilgoci, solidnie budowana z komfortem **poszukiwana.** Zgłoszenia tylko pisemne z prawdziwem stanem długów i rocznych zestawień dochodów i wydatków. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: **Lwów, Jakóba Strzemię 5, II p. na lewo, drzwi Nr. 10.** (1195 5—10)

Najlepsze Nasiona

Gospodarcze, Leśne, Warzywne, Kwiatowe z gwarancyą czystości i siły kiełkowania.

Drzewka Owocowe i Ozdobne

Krzewy, Róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres Ogrodnictwa i Rolnictwa.

Towar doborowy. Cennika w tym roku nie wydałem.

Ceny podaję na życzenie listownie. (927 5—7)

E. FREEGE, Kraków.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego w Dubiecku

odbędzie się

dnia 9 kwietnia 1918 w lokalu Towarzystwa o godzinie 5-tej po południu, na które zaprasza się P. T. Członków. — Za legitymacyę służy książeczka udziałowa względnie poświadczenie Dyrekcyi.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie sprawozdania za rok 1917 i protokołu z lustracyi.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum.
4. Wniosek Komisyi kontrolującej co do rozdziału zysku.
5. Wybory 3 członków Rady nadzorczej na lat 3, 1 członka na lat 2 i 1 członka na 1 rok, oraz 1 zastępcy na lat 3.
6. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej.
7. Wnioski członków.

(1285) **Rada nadzorcza.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.